



# RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST  
MARZEC 2022

Nr 3 (215)

dobrowolna ofiara



2 lutego 2022, w święto Ofiarowania Pańskiego, Rodzina Rodzin otrzymała relikwie **Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego**

## NAWRÓCIĆ SIĘ TO NAUCZYĆ SIĘ KOCHAĆ

### Droga Rodzina Rodzin

Wchodzimy w bardzo ważny czas w ciągu roku - w Wielki Post. To czas szczególny i bardzo nam potrzebny. Na początku tego czasu, w Środę Popielcowa, podczas liturgii posypania głowy popiołem kapłan wypowie słowa: „*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*”. Rozważmy tajemnicę nawrócenia w naszym życiu..

#### 1. Czy potrzebujemy nawrócenia?

Każdy człowiek pragnie być szczęśliwym i czuć się bezpiecznie. Chce być radosnym i mieć spokojne, czyste sumienie. Mimo to nikt z nas nie jest w pełni szczęśliwy. Nikt z nas nie jest całkowicie usatysfakcjonowany swoją sytuacją życiową ani własnym postępowaniem. Przeciwnie, wielu ludzi przeżywa bolesne niepokoje i wyrzuty sumienia. **Wiele osób doświadcza dramatycznych konfliktów z drugim człowiekiem, z samym sobą a nawet z Bogiem.**

Człowiek jest jedyną istotą na tej ziemi, która potrafi wyrządzić krzywdę nie tylko innym ale także samemu sobie. Potrafi doprowadzić samego siebie do uzależnień, do zaburzeń psychicznych, do stanów depresyjnych. Potrafi postępować wbrew sumieniu. **Potrafi czynić zło**, którego nie chce, zamiast dobra, za którym tęskni. Potrafi samego siebie wprowadzić w błąd, oszukać, unieszczęśliwić. Żyjemy w świecie, który porównać można do podłogi, przechylonej w kierunku zła.

## Włączamy się w pomoc walczącej UKRAINIE

Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami. Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie! Wołając „wybaw nas” myślimy w tej chwili przede wszystkim o Ukrainie, ale także o Polsce. Maryjo, okryj swym płaszczem Ukrainę i uproś u swego Syna pokój dla niej, pokój dla Europy i świata. Amen!

Włączamy się w pomoc walczącej UKRAINIE



poprzez Pallotyńską Fundację Misyjną Salvatti.pl. Księża Pallotyni pracujący w placówkach na Ukrainie wspierają

poszkodowanych w działaniach wojennych.

Zapewniają im bezpieczne miejsce i wyżywienie. W Polsce Sekretariat ds. misji organizuje pomoc materialną, z którą można się zapoznać, wesprzeć i przekazać innym pod linkiem:

<https://salvatti.pl/ukraina-pallotyni-w-parafiach-przyjmuj-uchodzcow/>

Prosimy wszystkich o modlitwę i wsparcie.

**Krzysztof Broniatowski**

<b>W numerze przeczytasz:</b>	FORMACJA	19
„Smak” pychy	Relikwie bł. Kardynała	
Ks. Z. Kapłański	Wyszyńskiego	23
Zatrzymać koła rydwanów		
Diakon Jan Ogrodzki	Pożegnanie śp. Michała	
Gorzkie Żale	Wasilewskiego	25
Ks. Cz. Parzyszek		
Droga Krzyżowa na Wałach	Kalendarium	26
z Pielgrzymki RR - X.2021r.	Ogłoszenia	28

Albo do sytuacji pasażerów na **tonącym Titanicu**, którego burta na tyle się już przechyliła, że łatwo jest z niej spaść i utonąć w lodowatej wodzie, a trudno utrzymać się na pokładzie i uratować własne życie, i własną przyszłość.

Ta **bolesna sytuacja życiowa towarzyszy człowiekowi w całej jego historii** i jest związana z tajemnicą grzechu pierworodnego (por. Rdz 2,17). Grzech pierworodny **polegał na uwierzeniu, że człowiek potrafi własną mocą odróżnić dobro od zła**, że nie musi ani słuchać Boga ani obserwować życia, aby określić to, co jest dla niego dobre. Okazało się jednak, że **własną mocą człowiek potrafi czynić zło**, zamiast odróżniać to, co go rozwija i uszczęśliwia, od tego, co go niszczy i co odbiera mu radość życia. **Grzech pierworodny to pierwsza ucieczka człowieka** od rzeczywistości w świat miłych złudzeń i subiektywnych przekonań. Skutkiem grzechu **pierworodnego był lęk człowieka wobec Boga** i ukrywanie się przed Nim, a także zerwanie przyjaźni z samym sobą i z innymi ludźmi.

Kolejne pokolenia ludzi nie ponoszą winy związanej z grzechem pierworodnym. **Ponoszą jednak konsekwencje tego grzechu**. Człowiek jest bowiem istotą społeczną i postawa jednych ludzi - zarówno pozytywna jak i negatywna - wpływa na sytuację życiową innych, zwłaszcza w najbliższym otoczeniu. **Każde dziecko**, które przychodzi na ten świat, znajduje się w sytuacji zagrożenia, gdyż boryka się z bolesnymi konsekwencjami grzechu pierworodnego, a także z konsekwencjami grzechów kolejnych pokoleń. To dziedzictwo grzechu powoduje aż takie zranienie ludzkiej wolności i świadomości, że **łatwiej czynimy zło, którego nie chcemy, niż dobro, którego pragniemy**. Do sumy zła, obecnego na tym świecie bez naszej winy,  **dodajemy nasze osobiste grzechy i słabości**. Czasami powtarzamy wręcz dramat grzechu pierworodnego. Dzieje się tak za każdym razem, gdy - popełniając jakiś grzech - **próbujemy przekonać samych siebie, że nie czynimy nic złego**. W takiej sytuacji raz jeszcze sięgamy po zatruty owoc z drzewa poznania dobra i zła. Odbieramy sobie wtedy szansę na nawrócenie i na nową przyszłość. Żyjemy w czasach, w których tego typu postawa charakteryzuje wiele osób a nawet całych środowisk. Typowym przejawem powtarzania błędu pierworodnego jest **przekonanie, że wszystko należy tolerować**, że każdy rodzaj postępowania jest równie dobrą

alternatywą, że człowiek powinien kierować się swoimi subiektywnymi poglądami i ocenami.

**Naturalną konsekwencją każdego zła i grzechu jest cierpienie**. Im częściej przekraczamy przykazania Boże i zacieramy różnicę między dobrem a złem, tym większą krzywdę wyrządzamy sobie i innym, tym boleśniesz są nasze myśli i przeżycia. **Nikomu nie jest dobrze z grzechem czy jakimkolwiek uzależnieniem**. Natomiast radość i nadzieja jest owocem świętości, jest owocem życia w przyjaźni z Bogiem, z samym sobą i z drugim człowiekiem. **Chrystus wzywa nas do nawrócenia** właśnie dlatego, aby Jego radość była w nas i aby nasza radość mogła być pełna (por. J 15, 11).

## 2. Typowe trudności w nawróceniu

Istnieje kilka typowych postaw, które utrudniają czy wręcz uniemożliwiają proces nawrócenia. **Pierwszą z takich postaw jest lekceważenie własnych grzechów i słabości**. Człowiek ma z reguły tendencję do wyolbrzymiania cudzych słabości i do pomniejszania swoich własnych. Widzimy drzazgę w oku brata, a nie widzimy belki w naszym własnym oku. Lekceważymy grzechy i słabości, które rzeczywiście mogą nie być bardzo wielkie, **ale które mogą skutecznie zaburzyć nasze więzi z innymi ludźmi** oraz mogą stać się źródłem konfliktów, napięć i cierpienia. Przykładem takich - zdawałoby się - drobnych grzechów i słabości **może być**: plotkowanie, stałe narzekanie na kogoś lub na coś, przesadna podejrzliwość, agresywność w słowach i zachowaniach, wygodnictwo, patrzeć na życie i świat wyłącznie z własnej perspektywy, itp. Dopóki nie uznamy faktu, że **jakość życia zależy głównie od naszych codziennych postaw w drobnych sprawach** i że nie możemy lekceważyć naszych małych słabości i grzechów, dopóty **blokujemy sobie szansę na nawrócenie** i na większą radość w naszym życiu.

**Drugą typową przeszkodą w nawróceniu jest porównywanie samego siebie z innymi ludźmi**. Porównywanie siebie z innymi ma bowiem z reguły na celu ucieczkę od prawdy o sobie albo usprawiedliwianie własnych grzechów i słabości. W kontekście rachunku sumienia i potrzeby nawrócenia porównujemy się **najczęściej z ludźmi, których uznajemy za gorszych od siebie**. Wpadamy wtedy w kilka pułapek. **Po pierwsze**, osądzamy moralnie innych ludzi. Osądzamy nie tylko ich zachowania zewnętrzne ale także ich

wewnętrzne motywy działania, ich stopień świadomości i wolności, ich sumienia. A takiej oceny może dokonywać jedynie Bóg, bo tylko On zna serce człowieka. **Po drugie**, robiąc sobie rachunek sumienia nie porównujemy się zwykle z Chrystusem czy z tymi ludźmi, którzy potrafią Go naśladować w sposób wierny i ofiarny. Nie porównujemy się na ogół z postawą Założyciela, Ojca Świętego czy bł. Matki Teresy z Kalkuty, aby się mobilizować i zmieniać, lecz raczej z postawą tych, których uznamy za gorszych od nas, **aby unikać stawiania sobie wymagań i aby uspokoić nasze sumienie**. Ale przecież znalezienie choćby jednego człowieka, który wydaje się nam gorszy od nas samych, nie sprawi, że nasze postępowanie jest właściwe. Szczęście nie płynie z tego, że ktoś - w mojej opinii - jest gorszy ode mnie, lecz z tego, że ja naśladowuję Chrystusa, że kieruję się Jego miłością i prawdą. **Po trzecie**, porównując się z innymi **zaczynamy przemianę i naprawę świata od żądania, by inni ludzie się nawrócili**. Tymczasem każdy z nas jest odpowiedzialny najpierw za siebie, a nie za postawę innych ludzi. Każdy chrześcijanin jest zobowiązany do podjęcia wysiłku osobistego nawrócenia zanim będzie próbował pomagać innym, by się nawrócili. Tylko przemieniając samego siebie według wskazań Ewangelii, można przyczynić się do przemiany oblicza tej ziemi.

**Ostatnią z typowych przeszkód w nawróceniu jest przekonanie danego człowieka, że nie może on już się zmienić**. Taki człowiek nie neguje i nie lekceważy zwykle swoich grzechów i słabości. Nie porównuje się z innymi ludźmi, aby szukać gorszych od siebie i aby usprawiedliwiać własne słabości. Ale - uznając własne grzechy - mówi sobie i innym, **że już taki jest i że nic na to nie poradzi**. Wbrew pozorom nie jest to postawa pokory **lecz przejaw wygodnictwa i egoizmu**. Taki człowiek deklaruje bowiem pośrednio, że nie podejmie żadnego wysiłku przemiany i że nie zrobi nic, aby zerwać z dotychczasową postawą. **Tymczasem nie jest prawdą to, że w określonej sytuacji człowiek nie może się już zmienić i że nie może mieć nowej przyszłości. Tylko w świecie rzeczy bywają procesy nieodwracalne**. Nie można np. odzyskać stłuczonego kryształu czy spalonego przedmiotu. W świecie ludzkim natomiast - poza zupełnie skrajnymi przypadkami - nie ma sytuacji nieodwracalnych. Przez wiele lat pracując z nowicjuszami, alumunami, ze współbraćmi i wiem,

że współpracując z łaską Bożą i stawiając sobie twarde wymagania, **wielu z tych ludzi całkowicie zmieniła swoje życie**. Nierzadko po latach wyrządzenia ogromnych krzywd sobie i bliskim. **Prawdą jest, że niemal każdy z nas może powiedzieć, iż trudno jest mu zmienić określone postawy i zachowania**. Ale nikt z nas nie powinien twierdzić, że już nie potrafi się zmienić i że nie może mieć nowej przyszłości.

### 3. Kryteria nawrócenia

Gdy uda się nam uniknąć wyżej opisanych pułapek, które blokują nawrócenie, to każdy z nas ma szansę uznać oczywisty fakt, że jest człowiekiem grzesznym i że potrzebuje nawrócenia. Pojawia się wtedy pytanie o to, **z czego mamy się rozliczać oraz jakie są kryteria nawrócenia**. Tradycyjnie przyjmuje się, że nawrócić się to zrobić sobie szczerzy rachunek sumienia, to żałować za popełnione grzechy, aby się od nich uwolnić i aby więcej do nich nie powracać. **Tymczasem prawdziwe nawrócenie to coś znacznie więcej niż tylko odwrócenie się od zła**. Chrystus w sposób zupełnie jednoznaczny wyjaśnia nam, że na końcu czasów **sądzeni będziemy z miłości**. Przypomnijmy sobie słowa Jezusa, które powinny stać się dla nas ostatecznym kryterium nawrócenia. Do ludzi potępionych Chrystus mówi: *„Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny”* (Mt 25, 41). **Ale nie mówi im: idźcie precz, bo jesteście grzesznikami**. Ci, którzy idą do nieba - poza Matką Bożą - są przecież także grzesznikami. **Chrystus wyjaśnia potępionym, że są skazani na ogień wieczny, bo „byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie”** (Mt 25, 42-3). **Los potępionych jest zatem konsekwencją faktu, że nie nauczyli się kochać**. I to tak kochać, jak Chrystus nas pierwszy pokochał: miłością bezwarunkową i ofiarną, miłością skierowaną do tych, którzy nie mogli nam odpłacić za naszą miłość, bo byli biedni, obcy, uwięzieni czy chorzy.

Do ludzi po prawej stronie **Chrystus nie mówi, iż idą do nieba, gdyż są bez grzechu**. Wtedy bowiem w niebie byłaby tylko Maryja - jedyna osoba w historii ludzkości wolna od wszelkiego grzechu. Ludziom zbawionym Chrystus wyjaśnia, **że idą do nieba dlatego, że nauczyli się kochać**

(por. Mt 25, 35-40). Można sobie wyobrazić, że w czasie sądu ostatecznego ktoś z ludzi po lewej stronie **krzyknie**: Panie Boże, to chyba jakaś pomyłka, bo wśród ludzi idących do nieba widzę moją współsiostkę, brata, sąsiada, który był nie do zniesienia! **Wtedy Bóg odpowie mu: masz rację, człowieku.** On(a) miał(a) na sumieniu poważne uchybienia. Ale on(a) **potrafił(a) się nawrócić i w którymś momencie swojej historii nauczył się kochać.** Idzie zatem do nieba. A ty rzeczywiście nie masz na sumieniu tak wielkich grzechów jak on(a), ale do końca życia nie nauczyłeś się kochać. Nie możesz więc wejść do nieba, bo **niebo jest wspólnotą osób, które nauczyły się kochać.**

Chrystus nie pozostawia nam wątpliwości, że **przy końcu życia będziemy sądzeni z miłości.** Być może ktoś powie, że stawia On nam zbyt wysokie wymagania. Czyż do zbawienia nie powinno wystarczyć to, iż powstrzymujemy się od czynienia zła i od popełniania grzechów? **Otóż Chrystus ma rację, gdy wymaga od nas miłości,** gdyż wie On, iż jedynym sposobem, by nie czynić zła, jest czynienie dobra. Jedyny sposób na to, by nie grzeszyć, to nauczyć się kochać. Oczywiście nawrócenie wymaga rozrachunku z grzeszną

przeszłością. Wymaga żalu i odwrócenia się od zła. **Ale jest to jedynie punkt wyjścia a nie punkt dojścia.** Jest to środek a nie ostateczny cel pracy nad sobą. Człowiek, który się nawraca, powinien najpierw **zapytać samego siebie,** czy powstrzymał się od czynienia zła: czy nie ubóstwiał jakichś rzeczy czy osób, czy nie stawiał ich w miejsce Boga, czy nie zabijał, nie cudzołożył, nie kłamał, nie kradł, czy nie wyrządzał krzywdy rodzicom i innym ludziom. Od tych pytań trzeba zacząć proces nawrócenia. **Ale na tego typu pytaniach nie można poprzestać.**

Człowiek, który nawraca się według kryteriów i wymagań Ewangelii, musi postawić sobie jeszcze trudniejsze pytania: **czy czyniłem innym to, co chciałem, by oni mi czynili;** czy nad moim gniewem nie zachodziło słońce; czy przebaczałem cierpliwie; czy kochałem nawet nieprzyjaciół; czy naśladowałem słowa i czyny Jezusa; czy ludzie, którzy obserwowali moje życie, mogli dziękować za nie Bogu, który jest w niebie?

Warszawa, Wielki Post 2022

**ks. Czesław Parzyszek SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

## Wielki Post

**Słowo POST** – to skrót od pierwszych słów, które wyznaczają konkretne zadania dla każdego chrześcijanina.

Jakie?

### **P – Pielęgnowanie:**

\* wielu zasadniczych spraw: tożsamości, pamięci kim jestem i jakim jestem...

\* pielęgnowanie kontaktu z Bogiem: **modlitwa,** kontemplacja, kontakt z Biblią, sakramenty święte...

\* świadectwa życia i wszystkiego, co z tego wypływa...

### **O – Odpowiedzialność:**

- za to, co raz oswoiłeś...
- za słowa, gesty...
- za relacje z ludźmi w obrębie mojego posługiwania...

### **S – Szacunek:**

- dla sacrum...
- względem ludzi chorych, starszych...

### **T – Troska:**

- o życie wewnętrzne...
- o jakość naszego życia...
- kategoria **być,** a nie **mieć**...

### **A nade wszystko:**

### **O – Obecność:**

- być zawsze dyspozycyjnym...
- w domu...
- w pracy...
- tam, gdzie jest potrzebny...

**Nie zapomnieć o treści słów:**  
umartwienie... asceza... pokuta za innych...



## W poszukiwaniu „smaku” pychy...

Często pierwszym skojarzeniem dzieci, które przy jakiejś okazji usłyszą słowo „pycha” jest jedzenie i to nie byle jakie, bo „pyszne”. Prawdopodobnie ktoś urzeczony smakiem dobrze przyrządzonej potrawy westchnął „pycha” – i to zapamiętało dziecko.

Ale z „prawdziwą pychą” nie jest tak łatwo, miewa przeróżne smaki: bywa słodka i bywa gorzka, najczęściej jest podstępnie trująca ale może też mieć smak zwycięstwa – gdy jest zwyciężona.

### Czym jest pycha?

Pismo Święte nie pozostawia złudzeń:

**„Pycha jest obmierzła Panu i ludziom” /Syr 10, 7a/**

autor Mądrości Syracha wyjaśnia, jakie jest źródło i skutki pychy:

**„Początkiem pychy człowieka jest odstępstwo od Pana, gdy odstąpił sercem od swego Stworzyciela” /Syr 10, 12/**

ale też ostrzega:

**„kto się da jej opanować, zalany będzie obrzydliwością” /Syr 10, 10b/**

Poeta – autor Psalmu 73 zauważa, że

**„naszyjnikiem [niegodziwych] jest pycha” /Ps 73, 6a/**

Teologia uczy, że „pycha to bezkrytyczne, wysokie mniemanie o sobie, pragnienie własnego wywyższenia”. Przy takim założeniu nie jest możliwe życie Boże w człowieku, bo taki człowiek nie chce uznać najwyższej władzy Boga, nie chce się nikomu (w tym Panu Bogu) podporządkować, nie chce uznać Jego praw i woli jako najważniejsze.

**Istotą pychy** jest uznanie siebie za początek i ostateczny cel życia.

Według św. Tomasza z Akwinu pycha jest cięższa niż grzechy cielesne, gdyż odwraca nas bardziej od Boga. Grzechów cielesnych nie ma szatan, który zgubił się bezpowrotnie przez pychę. Ale – jak przypomina Pismo święte – pycha jest początkiem każdego grzechu, gdyż odrzuca posłuszeństwo wobec Boga.

Warto przypomnieć sobie, że Pierwszy Grzech, **grzech pierworodny** był grzechem pychy: „wiedza o dobru i złu” (por. Rdz 3,5n), **to przypisywanie sobie prawa o decydowaniu o tym, co jest dobre a co złe, aby móc sobą kierować bez posłuszeństwa.**

Według świętego Tomasza pycha jest po prostu źródłem grzechów głównych.

Trudność w wytropieniu pychy zauważył już Arystoteles, bo – jak pisał – łatwo ją pomylić z wielkodusznością. Cytując Arystotelesa: „człowiek wielkoduszny do bogactwa, władzy i w ogóle do powodzenia i niepowodzenia odnosi się z umiarkowaniem. Taki człowiek nie będzie się zbyt cieszył się powodzeniem, ani zbyt martwić niepowodzeniem, bo więcej dba o prawdę niż o pozory. Człowiek wielkoduszny nie jest mściwy, cechuje go umiejętność puszczenia krzywd w niepamięć”; „nie jest plotkarzem; nie będzie opowiadał ani o sobie, ani o innych, ponieważ nie zależy mu na tym, by go chwalono, ani na tym, by innych ganiono”. Skłania się bardziej do osiągnięcia wewnętrznego piękna niż do posiadania rzeczy przynoszących pożytek i korzyść” /Etyka Nikomachejska/.

Oddajmy jeszcze głos świętym: Święty Tomasz określa pychę jako **nieuporządkowane umiłowanie własnej wyższości**. Pyszny chce istotnie wydawać się ważniejszym, piękniejszym, bardziej znaczącym niż jest w rzeczywistości. To nieuporządkowane umiłowanie własnej osoby powoduje, że zwraca się ku dobrom zmysłowym (wygląd, ubiór, figura, makijaż) albo – w przypadku pychy duchowej – ku „zaletom własnego umysłu” (ta wada woli zakłada, że umysł nasz zastanawia się bardziej niż trzeba nad naszymi własnymi zasługami i brakami innych, które wyolbrzymia, aby się nad nie wywyższyć).

Pycha zatem jest zasłoną, „przepaską na oczach ducha”. Przeszkadza widzieć prawdę, zwłaszcza dotyczącą wielkości Boga i wyższości tych, którzy nas naprawdę przerastają.

Człowiek pełen pychy nie znosi przyjmowania pouczeń od innych, pycha sprawia, że ów człowiek chętnie dyskutuje nad otrzymanymi wskazówkami, podważa często poglądy innych (zwłaszcza na swój temat).

Pycha psuje więc nasze życie, tak jak można popsuć sprężynę (rozciągnięta sprężyna nie nadaje się do niczego).

Pycha przeszkadza nam prosić o pomoc Boga, który „ukrywa swoją prawdę przed pysznymi”.

Przypnijmy – Pan Jezus mówi: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” /Mt 11, 25/.

**Święty Grzegorz** wylicza różne stopnie pychy:

- uważać, że się ma z siebie samego to, co się otrzymało od Boga;
- uważać, że się zasłużyło na to, co się otrzymało bez zasługi;
- przypisywać sobie dobro, którego się nie ma, np. wielką wiedzę, której się nie posiada;
- chcieć być stawianym ponad innych i pomniejszać ich wartość.

**Święty Bernard** wylicza następujące przejawy pychy:

ciekawość, lekkomyślność, głupia i niestosowna wesołość, chętność, umiłowanie ekscentryzmu, skłonność do arogancji, zarozumiałość, nieuznawanie swoich win, ukrywanie grzechów na spowiedzi, skłonność do buntu, łatwe mylenie wolności z samowolą i przeróżne nałogi, w które się wchodzi nawet ze wzgardą Boga.

Bardzo wielu świętych pychę nazywało siostrą – bliźniaczką złego ducha, albo nawet jego wcieleniem.

**Święty Jan od Krzyża** bardzo podkreśla pychę jako największe zagrożenie dla tych, którzy zaczynają wzrastanie w wierze. Pisze:

„Początkujący, czując się pełnymi zapału i gorliwości w rzeczach duchowych i w pobożnych ćwiczeniach właśnie z powodu tego ulegają pewnej ukrytej pysze, rodzącej się z zadowolenia z nich samych i z czynów, jakie wykonują... Z tego źródła często wypływa chęć rozmów o rzeczach duchowych z innymi. Często w tym celu, by innych nauczać (a nie uczyć się od nich). Takie osoby – gdy napotykają inny rodzaj pobożności niż ich własny – osądzają go ujemnie w swoim sercu, a nawet i zewnętrznie w słowach. I stają się podobni do owego faryzeusza, który chętnie się przed Bogiem ze swych czynów i pogardzał celnikiem (Łk 18,11-12)... widząc źdźbło w oku bliźniego, a nie dostrzegając belki w swym własnym.

Gdy spowiednicy lub przełożeni nie pochwalają ich ducha i postępowania... to

uważają, że są źle rozumiane, a nawet, że spowiednicy, kierownicy duchowi są mało pobożni... Dla uzyskania u innych uznania i pochwały dla swej pobożności postępują się różnymi objawami zewnętrznymi, jak ułożenie ciała, wzdychanie itp. ceremonie. Wiele z tych dusz usiłuje zaimponować swym spowiednikom, a nawet nimi kierować. Niekiedy bardzo się starają, by nie stracić dobrej opinii u spowiednika. Niejednokrotnie też szukają innego dla wyznania swych [cięższych] upadków, by pierwszy sądził, że nie ma w nich [tzn. oskarżających się] nic złego, lecz samo tylko dobro i troska o doskonałość.

## Wytropić pychę

W pewnym ośrodku rekolekcyjnym zorganizowano serię rekolekcji, które miały uczestnikom pomóc w zdiagnozowaniu (u siebie oczywiście) pychy, aby uwolnić się od najpodlejszego wroga, aby stanąć oko w oko z nieprzyjacielem i go zniszczyć. Każdy, kto w tych rekolekcjach uczestniczył upewnił się, że wykryta pycha nigdy nie da za wygraną, ale też że można nauczyć się wygrywać każdą (albo niemal każdą) potyczkę. Po tych rekolekcjach pozostał ślad. Była to ankieta ściśle związana z tematem rekolekcji, a jedno z pytań tam postawionych brzmiało „jak rozpoznawać pychę, jakie są jej, zwłaszcza najbardziej ukryte, podstępne objawy?”. Pozwolono mi (anonimowo) skorzystać z odpowiedzi, jakie uczestnicy wymienili w analizowaniu tego, pierwszego z grzechów głównych.

Oto, jaki zestaw odpowiedzi zebrano w tej ankiecie:

- wrażenie, że – gdy ktoś zabiera głos – już wcześniej się wie, co ów człowiek chce powiedzieć (częste zwłaszcza w rozmowach z dziećmi);

- wściekłość ogarniająca człowieka, jest to najczęściej skutek bezradności wobec świata, którego bieg „jest nie po mojej myśli” – to może dotyczyć drobiazgów (które w danym momencie wcale nie wydają się drobiazgami); wściekłość, nad którą nie da się zapanować zwykle jest skutkiem nieakceptacji siebie (tak, jak zwykle nas w ludziach, zwłaszcza najbliższych, denerwują nasze własne wady);

- skłonność do zauważania zła w świecie i w poszczególnych ludziach, chętnie wskazywanie innym tego zła (jest to krytykanctwo, które w odróżnieniu od zdrowej krytyki, nie ma

pozytywnego pomysłu na rzeczowe naprawianie zła, tylko skupia się na jego punktowaniu);

- wszelkie porównywanie się (ankietowani często zauważali, że od porównywania się zaczął się grzech Kaina wobec Abła);

- skupianie się na własnych wadach, rozpamiętywanie tego, co się nie udało – to prowadzi do postawy, która fałszywie podpowiada, że „ważniejszy jest mój grzech niż Boże Miłosierdzie”;

- chęć kontrolowania wszystkiego wokół, zbytnie wypytywanie, niemal zmuszanie ludzi z otoczenia, by często się tłumaczyli, chorobliwe szukanie na wszystko rady (typową wskazywaną przez ankietowanych postawą było stawianie pytania „co ja mam teraz zrobić” – owo pytanie jest ukrytym przekonaniem, że „na wszystko umiem znaleźć radę” (tymczasem potrzeba cierpliwości, która zwykle jest zaprzeczeniem pychy);

- częste doradzanie innym, co mają zrobić w swoim życiu, ze swoim życiem.

Niektórzy, po powrocie ze wspomnianych rekolekcji wydrukowali sobie powyższą listę i powiesili na lodówce traktując jako praktyczne uzupełnienie Dekalogu.

## Lekarstwa na pychę

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała po prostu: „Uznaj, że jesteś niczym i **wszystkiego oczekuj od Boga**”.

Ankietowani z cytowanej wyżej ankiety zwykle pisali krótko: „Walcząc z pychą pamiętaj, że jest ona jak hydra, która wciąż się będzie odradzać i to tak często, jak będziesz jej dawał pożywkę”. Wskazywali, że podstawową metodą pracy nad zwalczaniem własnej pychy jest ożywione życie sakramentalne: częsty, nawet codzienny udział we Mszy Świętej i możliwie szybkie znalezienie sobie dobrego spowiednika (który będzie jednocześnie wymagający i surowy, ale pełen miłości i cierpliwy).

Poza tym ankietowani wymienili (jako metody walki z pychą) najczęściej następujące sposoby:

- chętnie zauważanie Darów Bożych i Łask, szukanie dobra, jakie jest ukryte we wszelkich okolicznościach (czyli zamiast szukania trudności rozwoju, wypatrywanie tego, co dzięki stawianiu czoła okolicznościom Pan Bóg może we mnie rozwinąć);

- uczenie się słuchania (by nigdy nie przerywać rozmowy);

- praca nad wiernością (wierność nieporównanie ważniejsza niż chwilowe wrażenia i przemyślenia), zachowywanie w pamięci i późniejsze analizowanie spraw, które mnie drażniły (najczęściej wskazują one nasze, często ukryte, wady);

- chętnie żartowanie z siebie (rzadko z innych), dystans do swoich uczuć, nawet (zwłaszcza) tych, które wydają się poważne, ;

- wyrabianie zamiłowania do dobrych lektur;

- codzienne sprawianie komuś świadomej radości (przez słowo krzepiące, przez gotowość okazania czynnej pomocy);

- ćwiczenie cierpliwości (zwłaszcza wobec siebie), pilnowanie słowności (niezależnie od „pozycji” osoby, której coś się obiecało), przestrzeganie niezłomnej wierności (ale ze względu na szacunek do innych, a nie umiłowanie własnej słowności);

- roztropna troska o rozwój fizyczny (ćwiczenia ciała) i porządek materialny (w miejscu zamieszkania i pracy).

## Posmakować zwyciężanie pychy

Podsumowując, wymienię niektóre „złote myśli” pochodzące ze wspomnianych rekolekcji:

**„Pierwszą cnotą, niezbędną do walki z pychą jest posłuszeństwo. Pokora jest tylko jednym z jego przejawów”.**

**„Bez Pana Boga i Sakramentów świętych człowiek nie ma szansy na zwycięstwo nad pychą”.**

**„Pycha potrafi usiąść na wszystkim, nawet na każdej zalecie i drwić z człowieka szukając na niego coraz to nowego podstępu. Ale też nie należy dać się zastraszyć. Człowiek przerażony potęgą pychy jest bardziej podatny na jej działania”.**

**„Poczucie humoru jest niezbędne zarówno wobec siebie jak i wobec świata – daje potrzebny dystans, bez którego człowiek nic nie zwycięży”.**

No i – jako finał:

**„Pycha najlepiej smakuje, jak jest zwyciężana. Jest to smak wyważony, jak od najlepszego kucharza: trochę słodczy, odrobina soli dla smaku, potrzebna nuta goryczki, wszystko na swoim miejscu. Byle tylko nie uwierzyć, że to zwalnia z czuwania”.**

**Ks. Zbigniew Kapłański**

## ZATRZYMAJ KOŁA RYDWANÓW

*Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią usta. (Łk 6,45) A czy wiecie, skąd bierze się w sercu ta obfitość? Nie ma w świecie innego źródła obfitości jak Bóg, który daje stworzeniu swego Ducha Świętego. Zatem, kiedy czerpiemy z Boga, mamy serce obficie wypełnione dobrem i z tego skarbcza możemy dobywać dary Boże i dzielić się nimi z ludźmi. Tylko tak rozszerza się po świecie prawdziwe dobro. Czerpiemy z Bożej obfitości i dajemy ludziom. Wtedy jesteśmy dobrymi drzewami rodzącymi dobre owoce. Nie ma drzewa dobrego, które by wydawało zły owoc, ani też drzewa złego, które by dobry owoc wydawało. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. (Łk 6, 43-44)*

A nam się wydaje, że sami potrafimy tworzyć dobro. Jednak obraz świata pokazuje, że wiele na nim ciężkiego zła. Zły zasiewa w nas, a potem wykorzystuje przeciw nam zło, które w prostej linii wywodzi się z szatańskiej i ludzkiej pychy. Dobro, które czynimy bierze się z obfitości mieszkającego w nas Ducha, a niszczące wszystko zło – z pustoty naszych serc. By powstrzymać zło mające źródło w porzuceniu Boga, Bóg dopuszcza na nas rzeczy trudne, które pomagają dostrzec, jak bardzo Bóg jest nam potrzebny. Przeżywając rzeczy trudne zaczynamy pełniej widzieć prawdę: po pierwsze o kruchości i przemijaniu tego życia i po drugie o tym, gdzie jest nasza ostateczna Ojczyzna. O niej Bóg mówi do nas stale, a zły stale nas od niej odwodzi. Lecz utrata Boga jest największą tragedią człowieka. Bez Boga następuje eskalacja zła i cierpienia, i coraz bardziej wymyślnej śmierci. Zło jest skutkiem wszystkich grzechów i cierpimy nie tylko z powodu własnego grzechu ale przede wszystkim grzechu innych, którzy mają duży wpływ na funkcjonowanie świata i realizują swoje bezbożne, egoistyczne i chore plany.

To wszystko powinno nam uświadomić przede wszystkim, że aby przetrwać narastające ataki zła, potrzebujemy prawdziwego nawrócenia, by stale napełniać nasze serca Bogiem. Tym łatwiej jest nam dojść do nawrócenia, im bardziej czujemy zagrożenie złem. Wtedy Bóg otwiera nasze serca dla Ducha Świętego. Duch Święty swoje działanie w historii rozpoczął w dniu Pięćdziesiątnicy, jednak Jego moc jest coraz intensywniejsza im bliżej jest końca historii. Wtedy też zły duch działa na nas coraz zajadlej. Działanie Ducha jest skierowane przeciw działaniu złego, ku obronie nas przed nim, byśmy nie szli za nim do potępienia ale za Bogiem do szczęścia

wiecznego. Szatan na naszych drogach gotuje pułapki i ciemne doliny zła, ale Duch nas przez te doliny prowadzi i pohamowuje zło. On uczy nas, byśmy postępowali ku nawróceniu widząc przede wszystkim zło w sobie i dobro w innych, byśmy nie byli jak niewidomy prowadzący niewidomego (Łk 6,39), jak obłudnik strofujący drugich a nie widzący własnej ślepoty (Łk 6,41-42), jak zadufany w sobie nauczyciel (Łk 6,40).

Dlatego potrzebujemy pokory aby dostrzec i przyjąć własne grzechy, i zgodzić się na to, że Bóg naprawdę chce zbawić wszystkich, doprowadzić do nawrócenia także tych najgorszych. Dlatego Bóg dopuszcza w pewnym zakresie zło, przez które cierpią także niewinni. Czyż Pan Jezus, najbardziej niewinny, nie cierpiał właśnie dla nawrócenia wszystkich winnych? On dopuścił nas do współcierpienia ze Sobą, byśmy mogli też ofiarować się za innych. A jednak na Krzyżu Pan Jezus wziął na siebie główny ciężar walki ze złym duchem, by nie mógł on już wpędzić ludzi ślepo w potępienie. Owocem Jego ofiary, którą przeżywamy w Wielkim Poście, jest odpuszczenie nam grzechów, a potem wylanie na nas Ducha Świętego, który zaczął działać w dniu Pięćdziesiątnicy i z biegiem historii coraz mocniej broni nas przed złym oraz daje charyzmat modlitwy o dobro przeciwko złemu. Duch Boży zapowiadając czasy ostateczne przez Joela (Jl 3,1-8) zapowiedział, że Jego moc będzie ogarniać świat w coraz większym stopniu i to nie tylko niektórych ale wszelkie ciało. On uczynił dzieje Izraela proroczą zapowiedzią tego, że będzie wyprowadzał nas z niewoli grzechu do wolności dzieci Bożych. Dokona tego tak jak wtedy, gdy prowadził swój lud z niewoli egipskiej do wolności, na drugi brzeg morza Czerwonego (Wj 14).



Wtedy powiedział do Izraela tak, jak dziś mówi do nas, że patrzy z góry i widzi dobrze nas oraz zagrażające nam wojsko złego ducha. I kiedy my się boimy i cierpimy, bo zły duch wydaje się niezwyciężony, On ostatecznie triumfuje. Wbrew naszym lękom i wątpleniom. Odczytajmy zatem na nowo ten tekst dziś adresowany do nas, do Kościoła i do świata w czasach postępującej bliskości ostatecznie się realizujących planów Ojca. *O świecie spojrzął Pan ze stupa ognia i ze stupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać. Egipcjanie krzyknęli: Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami (Wj 14,24-25).* Tak się dzieje i tak się dzieć będzie, jeśli

tylko rozumiemy, że sami nic nie możemy zrobić przeciw złemu duchowi, ale zawsze możemy liczyć na Ducha Bożego, bo On ma nad szatanem miażdżącą przewagę. I oto On nam zapowiada, że będzie zatrzymywał koła rydwanów faraona. Dziś Duch Święty daje nam wielką nadzieję, wzywa do nawrócenia i do modlitwy, do gorącej modlitwy. Nie lękajcie się tylko proście, wołajcie gorąco – zatrzymaj koła ich rydwanów – zatrzymaj koła rydwanów złego ducha. Oto teraz prosi nas Bóg, a my mamy w zakresie modlitwy wielkie pole do popisu. Amen.

**Diakon Jan**

Katechezy, rekolekcje autora na stronie

<https://diakonjanogrodzki.blogspot.com/>

i w niedzielę o godz. 11 <http://www.lasbielanski.pl/>

## Gorzkie Żale przybywajcie...

Ze wzruszeniem śpiewamy **Gorzkie Żale**. Mija już ponad 300 lat, kiedy na polskiej ziemi, w Warszawie w bazylice Świętego Krzyża odśpiewano je po raz pierwszy. Przepiękne, typowo nasze, polskie nabożeństwo. **Ileż to pokoleń budowało na tych głębokich w treść tekstach swoją wiarę, miłość do Boga i solidarne współczucie z cierpiącym Zbawicielem!** Jeszcze wielu Polaków rozsianych w różnych zakątkach świata, w domach, śpiewa z rozrzewnieniem wzruszające Gorzkie Żale? Dawniej za **Wschodnią granicą przepisywano je, aby ich nie zapomnieć...** Z jakim przeżyciem śpiewali je więźniowie w ukryciu, ludzie w łagrach... **Śpiewaliśmy je my klerycy**, gdy w latach sześćdziesiątych zabrano nas do wojska i nie mogliśmy wyjść do Kościoła. To była nasza siła i moc!

Szkoda, że tak łatwo tracimy głębię treści **Gorzkich Żali...** coraz mniej ludzi przybywa do Kościoła, by je wyśpiewać... zbyt łatwo rezygnujemy na rzecz innych zajęć. **Nie potrafimy czy nie chcemy zatrzymać się w wierze naszej codzienności...** A możemy **boimy się odkryć prawdę o sobie!** Drodzy, **spieszmy na Gorzkie Żale**. Zaszczepiajcie w młode pokolenie bogactwo treści tego nabożeństwa. **Odkryjmy głębię treści Gorzkich Żali.**

**Przypatrz się duszo, jak Cię Bóg miłuje!** Czy można być obojętnym, jeżeli spojrzymy oczyma duszy na Chrystusa, nieskończoną miłość i nieskończone miłosierdzie, który przyszedł na ten świat z miłości do każdego z nas... **Mówił Jan Paweł**

**II: czy Bóg mógł uczynić dla nas coś więcej, niż oddać swoje życie za każdego z nas? Czy mógł dać nam znak mocniejszy nad krzyż? Jak Baranek prowadzony na rzeź, a nie otworzył ust swoich... Jak wielu ostupiało na Jego widok, tak nieludzko był oszepecony, zaprowadzony przez oprawców przed Piłata, aby został osądzony na śmierć. Na krzyż z Nim, ukrzyżuj Go! – krzyczy motłoch... Piłat umył ręce - nie jestem winny krwi tego człowieka! Zaprowadzono Jezusa przed Heroda. Tan zapytał: kogo chcecie, abym uwolnił - złoczyńcę Barabasa, czy niewinnego Chrystusa? - Barabasa - odrzekł tłum... Chrystus został skazany, bo niewinny, bo kochający!**

**Czy to tylko historia? Dzieje Chrystusa dzieją się również na naszej ziemi, w naszych domach, rodzinach, wspólnotach, w każdym z nas!** Tak, spójrzmy prawdzie w oczy! **Kim dla Ciebie jest Chrystus?** Czy umiesz Go zobaczyć w drugim człowieku? Ile razy **osądzałeś niewinnie** bliskich, znajomych, kapłanów, biskupów? Ile razy **umywałeś ręce jak Piłat**, gdy trzeba było dać świadectwo prawdzie? **Nie oszukujmy się** - ile razy kłamiemy, gdy nie mamy czasu na modlitwę, **gdy zaniedbujemy religijne** wychowanie swoich dzieci, **gdy nie protestujemy** gdy dzieje się zło, gdy nie walczymy z nałogami - jak Herod podpisujemy wyrok i wydajemy Chrystusa na śmierć... **Tracąc piękne zwyczaje religijne**, nie dbając o rozwój wiary w sercach dzieci, młodzieży, w swoich własnych sercach - **skazujemy Chrystusa na śmierć!**

**Gorzkie żale przybywajcie...** . Czy można nie zapłakać, gdy pojmiemy, jak za ogrom dobroci, bezcenną naukę, nienaganne życie **Zbawiciel otrzymuje taką zapłatę**, jak to śpiewaliśmy i rozważaliśmy przed chwilą? **Ale czy umiemy płakać z powodu niewinnego cierpienia Chrystusa?** A kto zbierze łzy dzieci, młodzieży, małżonków czy ludzi samotnych, cierpiących? **Coraz częściej nie ma miejsca dla Chrystusa w kochanej Ojczyźnie!** To musi boleć, gdy bardziej **wierzimy szalejącym mediom, różnym wysłannikom szatana, masońskiej propagandzie, przeróżnym sprzedawczykom niż Bogu i jego przykazaniom!**

**Krzyżu Chrystusa bądźże pozdrowiony!** W nim wyraziła się największa miłość Boga do człowieka. **Dlatego krzyż jest nam tak drogi.** Stawiamy go przy drogach, na cmentarzach, zawieszamy na ścianach i na piersiach. **Bez krzyża nie można zrozumieć życia chrześcijanina.** Krzyżem znaczymy nasze czoła, usta i piersi. **Krzyż towarzyszy nam od kolebki aż po grób, od chrztu aż do namaszczenia chorych.** Krzyż jest **znakiem uświęcenia**, naszej pracy i naszych rodzin. Krzyżem rozpoczynamy i kończymy każdy dzień. **Z krzyża płynie siła i moc...** Dlatego **śpiewała młodzież w Miętmem: „nie zdejmę krzyża ze swego serca ... nie oddam go za żadne skarby świata!”**... Za Zygmuntem **Kraśińskim** winniśmy wciąż wołać: **„Boże, ja kocham Ciebie, że przebolełeś to wszystko, co boli. Ja Ciebie kocham za Twoje skonanie i za śmierć więcej niż za zmartwychwstanie”**...

**Miłość krzyżami się mierzy.** Dlatego matka nie liczy swoich życiowych krzyży, ale w utrudzeniu poświęca się dla dziecka. Z krzyża Chrystusowego czerpią siły **kapłani, siostry i bracia zakonnicy** pracujący w szpitalach, wśród chorych, trędowatych i ludzi nieuleczalnie chorych. **Kapłan** oddaje swą najgłębszą miłość, aby człowiek mógł żyć. W imię Ukrzyżowanego idą na cały świat **misjonarze.** **Chorzy i cierpiący** łączą swe cierpienia z męką Chrystusa na Krzyżu. **Miłość krzyżami się mierzy.**

**Miłość do Polski - naszej Matki też krzyżami się mierzy!** Od krzyża Mieszkowego w Gnieźnie... od krzyża w Gdańsku, aż po krzyż na Giewoncie rozciąga się **Polska.** Krzyż wyznacza jej granice. **Jan Paweł II powiedział w Zakopanem: Dziś dziękowałem BOGU, że wasi ojcowie postawili krzyż na Giewoncie... On woła od Bałtyku po szczyt góry: Sursum corda! - W górę serca! Stójcie mocno przy krzyżu! Brońcie krzyża!**

**Droga Rodzino Rodzin, razem z papieżem Franciszkiem wołajmy:**

**\* Krzyżu Chrystusa, także dzisiaj widzimy Cię w obliczach** dzieci, kobiet i osób wyczerpanych i załamanych, **które uciekają przed wojną i przemocą...** **widzimy Cię** w naszych siostrach i braciach zabitych, żywcem spalonych, czy świętych barbarzyńskim mieczem... **widzimy Cię w tyłu współczesnych Piłatach** umywających ręce, nigdy nie zauważając własnych grzechów i win...

**\* Krzyżu Chrystusa, widzimy Cię także dzisiaj w tych, którzy chcą Cię usunąć z miejsc publicznych** i wyrzucić Cię z życia publicznego w imię jakiegoś laickiego pogaństwa... **w złoczyńcach i skorumpowanych,** którzy zamiast chronić dobro, sprzedają się na nędznym targu niemoralności...

**\* Krzyżu Chrystusa, widzimy Cię także dzisiaj w ludziach starszych opuszczonych,** w niepełnosprawnych i **w niedożywionych dzieciach,** odepchniętych przez nasze egoistyczne i zakłamanie społeczeństwa...

**\* Ale, Krzyżu Chrystusa, widzimy Cię także dzisiaj w sługach wiernych i pokornych,** którzy rozświetlają ciemności naszego życia ... **Widzimy Cię także dzisiaj w obliczach kapłanów i osób konsekrowanych** - którzy pozostawiają wszystko, by w ewangelicznym milczeniu opatrywać rany biedy i niesprawiedliwości...

**\* Krzyżu Chrystusa, widzimy Cię także dzisiaj w ludziach skruszonych,** którzy z głębokości nędzy swych grzechów potrafią zawołać: **Panie, wspomnij na mnie w swym Królestwie!**... **Widzimy Cię także dzisiaj w błogosławionych i świętych,** którzy potrafią przechodzić przez noc wiary, nie tracąc ufności w Tobie ... **Widzimy Cię także dzisiaj w rodzinach,** które żyją w wierności i z gorliwością i wyrzeczeniem wypełniają swoje małżeńskie powołanie... **w wolontariuszach,** którzy wielkodusznie służą potrzebującym i poszkodowanym ...

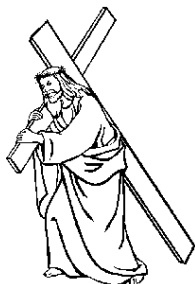
**Prosimy: Krzyżu Chrystusa, przebudź nas! ... wzbudź w nas pragnienie Boga, dobra i światła... naucz nas, że pozorne zwycięstwo zła znika w obliczu pustego grobu, wobec pewności Zmartwychwstania ... Niech Ci mój Jezu, część będzie teraz i wieczności za Twe obelgi, męki, zelżywości... Pamiętajmy: „kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej”.** Amen.

**Ks. Czesław Parzyszek**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

# DROGA KRZYŻOWA NA WAŁACH

PIELGRZYMKA RR NA JASNĄ GÓRĘ X.2021

## W roku beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego



W łączności z Maryją, Matką Bolesną, przejdziemy o Jezus, tę drogę krzyżową, którą odbyłeś, aby dokonać naszego odkupienia na Kalwarii. Oby rozważanie tych głównych tajemnic męki Twojej napełniło serca nasze skruchą za grzechy i wdzięcznością za wielką miłość Twoją ku nam!

### Stacja I

#### Pan Jezus przed Sądem

Z Ewangelii św. Jana. Pojmanie w Ogrójcu:

„Judas, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus (...) wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: *Kogo szukacie?* Odpowiedzieli Mu: *Jezusa z Nazaretu.* Rzekł do nich Jezus: *JA JESTEM.* (...) *Jeżeli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść*” (J 18, 3-8).

Z „Zapisków więziennych”. Aresztowanie, dwudziesty piąty września 1953, piątek, na Miodowej:

„Jeden z panów zdjął palto, wyjął z teczki list i (...) podał papier, zawierający decyzję rządu z dnia wczorajszego. (...) mam natychmiast być usunięty z miasta. (...) urzędnik nalega, bym przystąpił do zbierania swoich rzeczy. [Mówię do siostry Maksencji]: *Siostro, nic nie zabieram. Ubogi przyszedłem do tego domu i ubogi stąd wyjdę.* (...) wzięłem brewiarz i różaniec. (...) Wstąpiłem na chwilę do kaplicy, by spojrzeć na tabernakulum i na moją Matkę Bożą - w witrażu (...). Z progu raz jeszcze spojrzałem na obraz Matki Bożej Jasnogórskiej” (s. 13/14).

Z Ewangelii św. Mateusza:

„Arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli, aczkolwiek występowało wielu fałszywych świadków” (Mt 26, 59-60).

Z „Zapisków więziennych”:

„Zdumienie może budzić w ludziach przyzwyczajonych do praworządności, jak można na podstawie jednostkowej uchwały, dokonanej zaocznie, decydować o losach obywatela, wbrew Konstytucji i Porozumieniu. (...) Skoro istniały zarzuty, czy nie prostszą rzeczą było dać mi możliwość je poznać?” (s. 25/26).

Z Ewangelii św. Jana. Wyrok:

„Piłat rzekł do Żydów: *Oto wasz król.* A oni krzyczeli: *Precz! Precz! Ukrzyżuj go!*

Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano” (J 19, 14-16).

Z „Zapisków więziennych”, pierwszy sierpnia 1955, poniedziałek:

„Związane ręce Chrystusa. Dostałem taki obraz (...). Chrystus ze związanymi dłońmi stał, trzymany za prawe ramie przez żołnierza. W brewiarzu mam obrazek maleńki, przedstawiający Chrystusowe skrępowane dłonie; dostałem go w dniu konsekracji. Dziś obydwa są dla mnie tak aktualne!

Przynoszą pociechę na myśl, że dłonie Chrystusowe są tak bardzo podobne do ludzkich dłoni... Ci, co związali Chrystusowi dłonie, chcieliby i nadal widzieć Chrystusa z dłońmi skrępowanymi. Ale dziś nie mają władzy nad Bogiem. Sięgają więc po ręce tych ludzi, do których należy rozwiązywać ręce Bogu. Im więcej jest wysiłku, by związać ręce Chrystusowe, tym więcej musi być trudu

kapłańskiego, by te błogosławione dłonie rozwiązywać.

Chryste, pomóż mi rozwiązywać Twoje dłonie w duszach ludzkich, byś swobodnie mógł działać - byś mógł błogosławić i uzdrawiać...

Ale miej litość i nad tymi, którzy Twoje dłonie krępują. Rozwiąż ich serca, by doznały Twojej miłości" (s. 172).

Za chwilę zacznie się droga Pana Jezusa, który złoży z siebie ofiarę na Ołtarzu Krzyża.

Gotowość do takiej ofiary wyrażają kapłani w dniu swoich święceń, kiedy na pytanie biskupa: *Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, i razem z Nim samego siebie poświęcić Bogu za zbawienie ludzi?*

Odpowiadają: *Chcę, z Bożą pomocą.*

Trzeciego sierpnia 1924 roku we Włocławku bardzo młody Stefan Wyszyński zapewne szczerze i gorąco CHCIAŁ. Z Bożą pomocą. I z pomocą Maryi.

Dwunastego maja 1946 roku wybrzmiało jego zawołanie biskupie: **Soli Deo**. A mówiąc o swoim herbie, dodawał określenie: **Per Mariam**.

**Bogu** w Trójcy **Jedynemu**, Matce Bożej, Niepokalanej **Maryi**, całemu Kościołowi Świętemu dziękujemy za błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Ufamy w Jego szczególne orędownictwo za nami.

**Krystyna Lesień – Płachecka parafia św. Tadeusza na Sadybie**

## Stacja II

### Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona. Dobrowolnie. Z miłości do mnie. By mnie odkupić z moich grzechów.

Bierzesz krzyż na swoje ramiona, ten znak hańby i uwalniasz go od przekleństwa. Przemieniasz odwagą Swego przyjęcia i oddajesz mi... zbawczy i chwalebny..., krzyż, który ma sens...

Nie umiem wyrazić Ci swojej wdzięczności. Nie ogarniam, jak wielkich rzeczy dokonujesz w tej chwili.

Patrzę na Ciebie, uginającego się pod jego

ciężarem i słyszę słowa Prymasa Tysiąclecia, błogosławionego Stefana kard. Wyszyńskiego, który nawołuje w „Drugiej kromce chleba” : „Wszystko ma swój sens w krzyżu. Dlatego nie ma Kościoła bez krzyża, nie ma ofiary, uświęcenia i służby - bez krzyża. Nie ma trwania i zwycięstwa bez krzyża. Każdy, kto zwycięża - zwycięża w krzyżu”.

Jezu, Ty bierzesz drzewo krzyża na Swoje ramiona za mnie, bo ja go dobrowolnie przyjąć nie chcę. Skarżę się na niesprawiedliwość, odpycham go, licytuję się z Tobą, czemu to właśnie ja mam go dźwigać, gdy innym tak dobrze się żyje... A Ty cierpliwie dajesz mi prawo wyboru, również wyboru własnego krzyża, bo w Swojej wielkiej mądrości wiesz, że i tak wezmę swój krzyż dostrzegając wreszcie, że jest on dla mnie najlepszy...

Panie, daj mi siłę i odwagę, bym umiał tak jak Ty – wziąć krzyż mojego życia na swoje ramiona, godnie go dźwigać i dostrzegać w nim Twoją wolę... dostrzegać w nim drogę do mego zbawienia.

**Dorota Szczęsna**

## Stacja III

### Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Jezus obarczony krzyżem wyruszył na ulice Jerozolimy. Wokół tłum ubolewający, ale też obojętny, a nawet złowrogi i urągający, ciśnie się, by oglądać to widowisko.

W trakcie Swojej drogi krzyżowej Chrystus upada pod ciężarem drewnianej belki. Reakcja tłumu jest natychmiastowa - trzeba i to zobaczyć... Nikt się jednak nie odważa dopomóc powstać Skazanemu.

Tak właśnie omijamy Chrystusa w człowieku, który w swoim życiu codziennym potrzebuje konkretnej pomocy, który oczekuje, że zabierzemy głos w jego obronie - skrzywdzonego człowieka, za którego On na drzewie krzyża oddał Swoje życie, bo nas do końca umiłował.

Uważasz, że dość miłujesz, że jesteś wyrozumiały i skory do pomocy? Miłość nie mówi nigdy dość.

W nauczaniu błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego czytamy: w męce i



śmierci Chrystusa odnajdujemy siebie. Spokojna, ufna miłość i Jej Najwyższy Majestat na krzyżu. Pokój, uwielbienie, ból, radość ducha i śmierć zlewają się w miłość.

Obecnie potrzeba wielkiej modlitwy polskich rodzin do Niewiasty obleczonej w słońce, by dziś ponownie wsparła Swoje Królestwo, Polskę i zachowała ją jako wielką Rodzinę Rodzin - katolicką, zwartą, wierną Bogu, nierozzerwalną, zdolną do wyrzeczeń i ofiar, by nadal była wychowawczynią nowych pokoleń w duchu miłości do Boga, Kościoła, Ojczyzny i całej rodziny ludzkiej.

Powyższe wezwania naszego Ojca, błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego przypominają nam, że Maryja nadal jest "chlubą naszego narodu" i Kościoła, którego jest Matką. Prymas wyróżniał się cnotą heroizmu w służbie Bogu i ludziom. "Soli Deo per Mariam" - "Samemu Bogu przez Maryję".

**Anna Łęska, grupa Św. Stefana**

#### **Stacja IV**

##### **Pan Jezus spotyka Swoją Matkę**

Macierzyństwo - największa tajemnica ludzkiego życia. To tajemnica mojego istnienia, wzrastania, wiary, radości, smutku, cierpienia. Tajemnica miłości. Tajemnica umiłowania osoby, która przekazała mi część siebie, nic w zamian nie chcąc. I zawsze jest tak blisko.

Prawdziwą miłość poznaje się w cierpieniu. Nikt tak nie kochał Matki jak Jezus i nikt tak nie kochał Syna jak Najświętsza Matka.

Na wszystkich drogach krzyżowych swoim synom towarzyszą matki. Czy jest to Matka Syna Bożego, czy syna ziemskiego, zawsze troszczy się o los swego dziecka. Mimo iż czasem niewiele może uczynić, jej serce pełne jest bólu i współczucia. Podobnie Maryja przeżywała spotkanie ze Swoim Synem - nic nie mogła uczynić, lecz w głębi serca rozumiała, że taki jest plan Stwórcy wobec Niej.

Jezus opuszczony przez najbliższych, idąc na Golgotę z krzyżem na ramionach, dostrzega w tłumie Swoją Matkę, pełną bólu, współczucia i miłości. Tak, Matka jest bardzo blisko, towarzyszy Swojemu Synowi. Ich spojrzenia spotykają się... Co za wzruszający obraz...

Matka i Syn... Nie może Mu pomóc w inny sposób, tylko tym pełnym miłości i współcierpienia spojrzeniem ogarniającym Jego poranioną Głowę, Jego Twarz zalaną Krwią... Jakże wymowne jest to spotkanie, choć odbywa się bez słów... Wśród okrzyków tłumu pełnych szyderstw i urągania, Jezus doznaje ulgi na widok piękności duszy Swojej Najświętszej Matki...

I na drogach naszego życia pojawia się Matka naszego Pana, nasza Niebieska Matka. Umacnia nas na duchu, gdy nam ciężko i źle. I zdaje się mówić: Moje dziecko, jestem zawsze z tobą i będę do końca, jak byłam podczas Drogi Krzyżowej mojego Syna...

Musimy uwierzyć i pamiętać, że nie jesteśmy sami w życiu, kiedy przychodzi cierpienie, lęk, smutek i żyz. Mamy Matkę, którą nas nigdy nie opuści...

Maryjo, najlepsza z matek, prosimy Ciebie, kiedy zaczniesz brakować nam sił, kiedy przyjdzie zwątpienie i pustka, niech Twoje spojrzenie doda nam odwagi, a ciepło Twojej macierzyńskiej obecności napełni nas pokojem i pomoże zaufać Bogu do końca.

Oddajmy Jej nasze życie, nasze rodziny, młodzież i dzieci, Rodzinę Rodzin, Ojczyznę i prosimy o moc Bożą, siły i mądrość w dźwiganiu krzyża naszej codzienności.

Matko Bolesna, pomóż nam podejmować trud naśladowania naszego Ojca duchowego, Bł. Kard. Stefana Wyszyńskiego.

**Stanisława Wasilewska, grupa św. Stefana**

#### **Stacja V.**

##### **Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi**

Nasz Ojciec, Bł. Stefan Kard. Wyszyński poucza nas w swojej "Drugiej kromce chleba", że "Bóg nie chce za nas wszystkiego zrobić, wyręczyć nas. On chce, abyśmy korzystając z Jego darów, zrobili coś sami." (str. 64).

Prześladowcy Jezusa "...przymusili Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który, wracając z pola, właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego" (Mk 15, 21).

Niechaj nas nie zraża określenie "przymusili", bowiem Syn Boży, który nas

wyzwolił do godności dzieci Bożych, podczas Swej ziemskiej działalności użył ponad siedemdziesiąt razy słowa "muszę", wypełniając Boży plan zbawienia ludzkości.

Chrystus Pan stwierdził: "Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dzień bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!" (Łk. 9, 23).

„Jeżeli (więc), idąc za Chrystusem, miłujemy Kościół, to w najcięższych nawet sytuacjach zawsze podporządkujemy Kościołowi własne sprawy," które dotyczą naszych rodzin i naszego narodu. ("Druga kromka chleba, str. 65).

Błogosławiony Prymas Tysiąclecia uczył nas: "My nie możemy urządzić się w naszej Ojczyźnie tylko w perspektywie konsumpcji, wygodnictwa, gdyż do zachowania jej wolności i obrony, wypadnie je porzucić i to łatwo, aby służyć Ojczyźnie. Stąd upowszechniana przez nas idea służenia, pomagania - idzie o to, abyśmy coraz mniej mówili, żądali, co nam się należy od Narodu i od Państwa..." (Wołanie o nowych ludzi z 25 IX 1969, str. 52), a coraz bardziej - służyli.

Jezu Miłosierny, wołamy dziś za Norwidem: "Uczyń z nas ludzi wiary aktywnej i twórczej, abyśmy mogli należycie podejmować trudne, zbawcze działania".

**Ryszard Gołębiowski, grupa św. Stefana**

## STACJA VI

### Weronika ociera twarz Jezusa

„Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści. oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic". (Iz 53, 3)

Tknięta współczuciem, wybiega z tłumu. Zanim ktokolwiek zdążył ją zauważyć, przebijając się przez szpaler brutalnych żołnierzy i wyjących tłumów stojących wzdłuż drogi. Czy Jezus posuwa się naprzód, stawiając z trudem krok za krokiem, czy zatrzymał się, nie widząc już dalszej drogi przed sobą? Weronika szybko zdejmuje chustę i delikatnie przyciska ją do Jego twarzy, a płótno wchłania zalewającą oczy krew, kurz i brud wilgotny od plwocin, strumyki rześkiego potu. Jezus już ją widzi,

Jego oczom ukazuje się oblicze ludzkiego miłosierdzia, dusza, która nie dba o swoje bezpieczeństwo ani o reputację, serce rozpalone ogniem łaski Bożej, które przekazuje Mu przestanie miłości.

Weronika także widzi teraz wyraźniej Jego twarz, choć ciągle jest ona zeszpecona, tak posiniaczona, że aż niepodobna do ludzkiej. Wtem, przez moment, dostrzega w tej twarzy przebłysk ukrytego Oblicza Boga. Strażnicy chwytają ją, odciągają i zmuszają skazańca do dalszego marszu. Na płótnie Weroniki odbiła się święta twarz, ale jej obraz jeszcze głębiej jest odbity w duszy Weroniki.

Modlitwa: O mój Jezu, napełnij mnie coraz bardziej Twoją miłością, a przez to usuwaj liczne lęki, które trapią. Pomóż mi nie zatrzymywać się na pozorach rzeczy, coraz lepiej rozumieć zmagania innych dusz, dostrzegać w nich obraz Boga, wspierać je modlitwą i postem, a tam, gdzie to możliwe, łagodzić ich cierpienie słowem i aktami szczerego współczucia. Amen

**Alicja Deleszyńska gr. Parafia Radość**

## STACJA VII

### Drugi upadek Pana Jezusa

Z DROGI KRZYŻOWEJ przygotowanej w 2011 roku przez artystów wrocławskich:

Najgorszy jest drugi upadek, / bo człowiek chce wierzyć zawzięcie, że pierwszy raz padł przez przypadek, / przez zwykłe pechowe potknięcie.

Najgorszy jest drugi upadek, / gdy człowiek zrozumie dokładnie,

że to nie był wcale przypadek, / że trzeci raz szybko upadnie.

Jakże potrzebne jest teraz skuteczne i sprawcze Boże wezwanie: **WSTAŃ!**

Wielokrotnie Pan wołał:

\*do Mojżesza: *Wstań, idź na czele ludu...* (Pwt 10, 11);

\*do Jozuego: *Wstań, dlaczego tak leżysz twarzą do ziemi...* (Joz 7, 10);

\*do Eliasza: *Wstań, idź do Sarepty...* (1 Krl 17, 9); *Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga...* (1 Krl 19,7);

\*do Jonasza: *Wstań, idź do Niniwy...* (Jon 1, 2; 3, 2);

\*do Szawła: *Wstań, idź do Damaszku...* (Dz 22, 10).

Jakże trudno jest wstać bez Bożej pomocy! Najczęściej myślimy o wydobyciu się z - choćby z błota zła i grzechu.

Jednak przywołane cytaty uświadamiają nam, że niełatwo wstać także do - do podjęcia zadania wyznaczonego przez Pana Boga.

Błogosławiony Stefan kardynał Wyszyński tak wspominał w 1965 roku swoje święcenia kapłańskie:

*Podczas Litanii do Wszystkich Świętych, spoczywając na posadzce, lękałem się chwili, gdy trzeba będzie wstać.*

*Czy zdołam się utrzymać na nogach? Taki był stan mojego zdrowia. (...)*

*Tak się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej było mi leżeć krzyżem na ziemi, niż stać.*

Wstał. Z Bożą pomocą. Wspierany przez Matkę Jezusa.

**Krystyna Lesień - Płachecka z parafii św. Tadeusza na Sadybie**

## STACJA VIII

### Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

W ewangelii wg św. Łukasza uwiecznione są płaczące niewiasty w taki oto sposób: *A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim.*<sup>28</sup> *Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!*<sup>29</sup> *Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: „Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły”.*<sup>30</sup> *Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas!\**<sup>31</sup> *Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?»\**

Jaki był ten lud, co poszedł za Jezusem na Golgotę?

Czy kobiety, które zawodziły, były naprawdę poruszone? Może ktoś je wynajął, bo

były płaczkami, gotowymi sprzedawać swój udawany żal? A może zawdzięczały wiele Jezusowi i nie mogły się pogodzić z Jego cierpieniem i nieuchronną śmiercią?

Kim ja jestem na tej drodze: gapiem, przypadkowym przechodniem, płaczką odgrywającą swoją rolę? – Może po prostu mam czułe serce i nie umiem przejść obojętnie obok takiego cierpienia.

Mam płakać nad sobą i moimi dziećmi. Panie Jezu, płaczę! Jeśli Ciebie, zielone drzewo żywej wiary skazano na taką mękę, co będzie z nami?! Wokół mnie tyle uschłych drzew, bez łaski sakramentów, bez zawiązków modlitwy. Nie szukają słońca przebaczenia.

Panie Jezu, płaczę. To moje dzieci i wnuki, siostrzeńcy, chrześniaczki. Pamiętam, jak szli do Pierwszej Komunii Świętej, jak klękaliśmy razem do pacierza, do Drogi Krzyżowej.

Nic nie mogę zrobić, żeby wrócili do Ciebie. Nic nie mogę. Tylko kochać i czekać. I... Nie odrzucaj moich łez...

Krwi Chrystusa, pociecho płaczących, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, otucho umierających, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, pokoju i słodyczy serc naszych, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego, wybaw nas. Amen.

**Grażyna Balkowska gr. wrocławska**

## STACJA IX

### Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Prorok Starego Testamentu Izajasz mówi: *...Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a PAN zwałił na Niego winy nas wszystkich...* i dalej: *...Spodobało się PANU zmiążyć Go cierpieniem... ...ich nieprawości On sam dźwigać będzie...*

Jezus, po raz trzeci upada umęczoną, poranioną twarzą w kamienistą, górską drogę, przygnieciony krzyżem naszych grzechów. Opuszczają Go siły – siły ludzkie, ale Boża Nieskończona Miłość do swego stworzenia daje Mu nowe moce aby powstać, iść i dojść na

Kalwarię. Przecież po to przyszedł na świat, aby ponieść na krzyż grzechy wszystkich ludzi, nasze grzechy. Miał wielkie pragnienie Swego Miłosiernego Serca – odkupić człowieka.

Ile razy w naszym życiu upadamy, ile razy tracimy nadzieję, ile razy wydaje nam się, że jest to sytuacja bez wyjścia, że nie ma dla nas żadnego ratunku. Ale to nie prawda, bo Bóg jak Najlepszy Ojciec w każdej chwili jest przy nas i nie wolno nam w to zwątpić. ON posyła do nas swoich posłańców. Dał nam śp. Ks. Feliksa, który zawsze witał nas słowami: *Jezu, ufam Tobie*. Posyła świętych i błogosławionych – św. siostrę Faustynę, która ukazała nam moc Bożego Miłosierdzia. W *Dzienniczku* czytamy: *Choćby dusza była jak trup rozkładający się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone, nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni.*

Bóg dał Rodzinie Rodzin Ojca i Założyciela błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który mówił: *...gdy przychodzicie pełni niewypowiedzianej troski, lęku i niepokoju, pamiętajcie o jednym, że Chrystus jest Mocą, że On dźwiga ludy i narody aż wypełnią zleczone im zadanie...*

A największą naszą pomocą jest Maryja dana nam na Kalwarii za Matkę – Najczulszą Mamę. Gdy się Jej uchwycimy nie zginiemy, Ona pomoże nam się podnieść, obmyje nasze rany i doprowadzi nas do Syna.

Jezu podnoszący się z trzeciego upadku, daj nam ufność i nadzieję w Twoje Nieskończone Miłosierdzie.

**Elżbieta Nitka gr. św. Józefa**

### **Stacja X**

#### **Pan Jezus z szat obnażony**

Doszedłeś na Golgotę. Zanim przybiją Ciebie do krzyża, zabierają Ci wszystko co jeszcze masz. Jak pisał ks. Jan Twardowski – żołnierze ukradli Ci ubranie. „Podzielili między siebie moje szaty, a o suknię moją rzucili los”. Chyba jednak bardziej niż o szaty, chodziło im o upokorzenie i wyśmianie skazańca. Może wydawało im się, że odzierając Ciebie z szat, pozbawią Cię godności. Stoisz teraz nagi wobec tłumu gapiów. Możemy

w tym dostrzec wskazanie, że i my umierając i idąc do Ojca, niczego z tej ziemi ze sobą nie weźmiemy. Nawet ubranie, w które nas ubiorą, zbutwieje w grobie.

Ta X stacja przypomina nam, że godność człowieka nie bierze się z dóbr doczesnego świata. Każdy człowiek, nawet nagi i wyszydzony, zachowuje swoją godność dziecka Bożego. Twoja Matka, Matka Bolesna, w tej strasznej chwili adoruje Ciebie, adoruje Twoje nagie ciało. Dla niej nawet w takiej chwili pozostajesz człowiekiem i Synem Bożym.

Ta X stacja przypomina nam także, że człowiek ośmielił się targnąć na godność Boga. Żołnierze z Golgoty być może nie zdawali sobie sprawy z tego co czynią. Dlatego też Jezus modlił się za nich – „Ojczy odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”. Ale i dziś, człowiek, w swej zuchwałości, usiłuje obedrzyć Boga z godności. Szydzi publicznie, znieważa, wyśmiewa. Ta X stacja nie skończyła się na Golgocie. Ona trwa. My i dziś jesteśmy świadkami ubliżania Bogu.

Panie Jezu, przebacz tym, którzy się tego dopuszczają. Daj nam siłę i odwagę w stawianiu w Twojej obronie. Nie dopuść abyśmy byli podobni do tłumu biernych gapiów na Golgocie. A przede wszystkim uchron nas samych od grzechów przeciwko godności Boga i godności człowieka. Amen!

**Krzysztof Broniatowski gr. św. Feliksa z Kantalicjo**

### **Stacja XI**

#### **Jezus przybity do krzyża**

„Przebili moje ręce i nogi moje, policzyć mogę wszystkie kości” (Ps 22, 17-18).

„Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,5).

Jezus zostaje brutalnie rzucony na krzyż i przytrzymany przez żołnierzy. Wyciąga ramiona i otwiera dłonie we właściwej pozycji. Spodzielając się oporu, żołnierze chwytają Go za nadgarstki i ciągną mocno, aby ręce były rozpostarte jak najszerzej, przed wbiciem w nie gwoździ. Jezus nie stawia oporu. Nie ma w Nim walki, ale nie ma też pasywnej rezygnacji. Jest to Jego dobrowolny wybór, gdyż składa On ofiarę. Ofiarowuje Ojcu całe swoje jestestwo,



swoje ciało i krew, duszę i bóstwo, za zbawienie ludzi. Jest to Jego ostateczny akt miłości.

Walenie młotów i brzęk żelaznych kołców wreszcie ustaje. Żołnierze wreszcie podnoszą krzyż i wsuwają jego podstawę w przygotowany płytki otwór. Teraz wnoszą krzyż nieco wyżej i upuszczają, by opadł w wykopaną jamę, lądując na dnie z hukiem, którego echo rozbrzmiewa w piekle. Ciało Chrystusa wstrząsane nową męką, wzmagającą ból w rękach i nogach. Tłum wydaje ryk satysfakcji.

Modlitwa: O mój Jezu! Widzę Cię wiszącego tam, Baranku Boży. Widzę Maryję, Twoją Matkę, stojącą pod krzyżem, a także Jana, Marię Magdalенę, Marię, żonę Kleofasa, Salome i innych uczniów. Czy podejść do nich i stanąć z nimi? A może odwrócić się i skryć w tłumie? A może ucieknę przed widokiem, który zmusza mnie do podjęcia wyboru? O mój ukrzyżowany Panie, udziel mi niezłomnego trwania przy Twoich wiernych. Daj, bym przybił do krzyża moje grzechy i moje tchórzostwo, a potem przyłgnął do niego jako do mojej bramy zbawienia. Amen

**Alicja Deleszyńska gr. Parafia Radość**

## Stacja XII

### Jezus na krzyżu umiera

Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego.” po tych słowach wyzionął ducha.

Maria Waltorta tak opisuje moment śmierci Jezusa, który zobaczyła podczas objawień: „Szczyt Gogoty chwiał się i drżał, ( ) A te wstrząsy ( ) tak poruszały krzyżami, że powinny je były wyrwać z miejsca. ( ) Jan jedną ręką trzymał krzyż, a drugą podtrzymywał Maryję, która cała oparła się na nim...( ) Łotrowie na dwóch krzyżach krzyczeli ze strachu. Tłum krzyczał jeszcze bardziej i chciał uciekać. Ale nie mógł. ( ) Maryja podnosi głowę od piersi Jana i patrzy na Jezusa. Jej oczy pełne łez nie widzą Go w tym mroku, więc woła trzykrotnie: Jezu! Jezu! Jezu!

Wreszcie, w świetle błyskawicy, widzi Go,

nieruchomego, całego zawieszzonego naprzód, z głową zwróconą na prawo, tak, że policzkiem dotyka ramienia, a brodą mostek. Zrozumiała. Wyciąga ręce i woła: - Synu Mój! A potem nadśluchuje...

Nie może uwierzyć, że Jezusa już nie było... Jan też patrzy i słucha, a potem obejmuje Matkę i mówi: - Już nie cierpi więcej!"

Chyba każdy z nas przeżył śmierć kogoś bliskiego; rodziców, małżonka, dziecka, przyjaciela... To najtrudniejsze chwile w naszym życiu. Brakuje słów na pocieszenie tych, którzy zostają...Tylko, tak jak Jan, mówimy: „Już nie cierpi więcej..."

Jezus umarł, ale na Jego śmierć nie możemy patrzeć bez perspektywy ZMARTWYCHWSTANIA. On właśnie po to umarł, abyśmy i my mogli zmartwychwstać. To jest trudne, ale bez krzyża, bez cierpienia i śmierci nie może być ZMARTWYCHWSTANIA!

Błogosławiony nasz Ojciec, Stefan kardynał Wyszyński mówił, że Jego życie całe było Wielkim Piątkiem, a więc cierpieniem i umieraniem... Ale nie był w tym sam, zawsze była z Nim Maryja, której do końca zawierzył, którą, umierający na krzyżu Jezus, dał nam wszystkim za MATKĘ. A jako mały chłopiec, po śmierci ziemskiej mamy, przyjął za swoją. I nigdy się na Niej nie zawiódł.

Błogosławiona Róża Czacka zostawiła swoim niewidzącym wychowankom słowa: „Przez krzyż do Nieba”.

Krzyż jest wpisany w nasze życie. I choć często cierpienie nas przerasta, to gdy będzie z nami Matka, której będziemy wszystko zawierzać, gdy będziemy pamiętali o przesłaniu nowej błogosławionej, będzie on i dla nas DROGĄ DO NIEBA.

**Barbara Czerwińska gr. św. Józefa**

## Stacja XIII

### Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Swej Matki

Pan Jezus do sługi Bożej s. Leonii Nastął:

"Duszo moja, przypatrz się jak Moja Matka wpatruje się w każdą Moją Ranę, obmywa je własnymi łzami, namaszcza

pocałunkami, a w sercu z wielką czcią i miłością je adoruje. Inne niewiasty i uczniowie, za Jej przykładem, czynią podobnie. Ty, którą poszłaś śladami Meji Męki na miejsce Mego skonania, przyjdź do Mego Ciała, namaść je aromatem cnót, adoruj Moje błogosławione Rany, całuj je, łzami zraszaj Moje Oblicze i złóż Mnie w grobie twojego serca".

Słowo pouczenia Pana Jezusa do Alicji Lenczewskiej odnoszące się do XIII Stacji Drogi Krzyżowej: „Człowiek rodzi się po to, aby przejść drogę krzyżową oczyszczenia swej skażonej grzechem natury. I niesie krzyż - znamię swej grzeszności. Krzyż będący skutkiem własnego egoizmu - zaślepienia egoizmem szukającym ciągle siebie samego zamiast Boga.

I idzie pod górę, ku swemu przeznaczeniu, by osiągnąć obiecanie mu uwolnienie - o ile idzie za głosem Boga. Wysiłku to wymaga i zaparcia się swojej egoistycznej natury. A im wyżej, wysiłek musi być większy, bo oczyszczenie jest głębsze, sięgające coraz bardziej jądra duszy zranionej grzechem.

Śmierć egoizmu - który jest krzyżem człowieka - uwalnia od tego, co św. Paweł nazwał cielesnością. Wtedy jest dopiero zdjęcie z krzyża, gdy wszystko, co cielesne, jest martwe. Gdy nie ma już żadnych pragnień dotyczących siebie samego, a gdy jest tylko pragnienie Boga obejmujące cały świat. Wtedy to jest zdjęcie z krzyża w ramiona Matki, która jest Matką czuwającą przy człowieku w jego pielgrzymce do Nieba... i powrót do świata, by zbawiać, obdarowując Bogiem - Miłością, z którym stanowi się jedno." ("Słowo pouczenia" str. 98)

Powtórzmy za Prymasem Tysiąclecia z głębi naszych serc tę jego prośbę skierowaną do Matki Bożej w "Zapiskach więziennych" (str. 153): „O Matko Najświętsza,... gdyś na Kalwarii zostawała Matką całego grzesznego, choć odkupionego, rodzaju ludzkiego, zrodziłaś nas w boleściach - patrz na nas z tą miłością, jaką matka każda żywi do owocu męki swojej."

O tak...Patrz na nas i nie dozwól nam na poddanie się zniechęceniu, zubożeniu, strachowi czy egoizmowi w tych śmiertelnych zmaganiach czasów ciemności i zamętu na

naszej drodze do Nieba. Patrz na nas i prowadź! Prowadź do Jezusa!

**Hanna Latkowska, grupa Matki Bożej  
Miłosierdzia**

#### **Stacja XIV Jezus do grobu złożony**

Czyżby wszystko skończone? Ciało Tego, który miał wybawić Izraela, martwe i zimne złożono w grobie. Żeby mieć stuprocentową pewność, że historia Jezusa z Nazaretu jest skończona na grób zatoczono wielki kamień, założono na nim pieczęcie, a u grobu postawiono rzymskich żołnierzy. Ale to nie są metody walki z Bogiem, Prawdą jedyną, Miłością doskonałą i Miłosierdziem. Jezus przyszedł na świat aby uwolnić człowieka od jego grzechów i otworzyć mu drogę do nieba, zanim zmartwychwstał zstąpił do otchłani, aby wyprowadzić stamtąd wszystkich, którzy żyli na świecie przed Jego narodzeniem. Grób, który miał ukryć Jezusa na wieki, który miał pogrzebać wszelką nadzieję stał się tej nadziei początkiem. Żadna władza, żadne ruchy społeczne, żadne wojsko nie jest w stanie tego zmienić, zniszczyć, a najpotężniejsze nawet stacje telewizyjne nie są w stanie wygenerować kłamstwa o Bożej nieobecności w świecie. Bo Jezus jest w tym naszym ziemskim świecie. Jest gwarantem naszego życia tu i w wieczności, sprawia, że okrucy miłości pojawiają się w najbardziej mrocznych momentach człowieczego istnienia, daje nadzieję wbrew nadziei i cały czas powtarza spokojnie i pewnie: synu, córko, Ja ciebie kocham, nie lękaj się, zaufaj Mi.

**Beata Gadomska gr. Marii Wantowskiej**

#### **Módlmy się.**

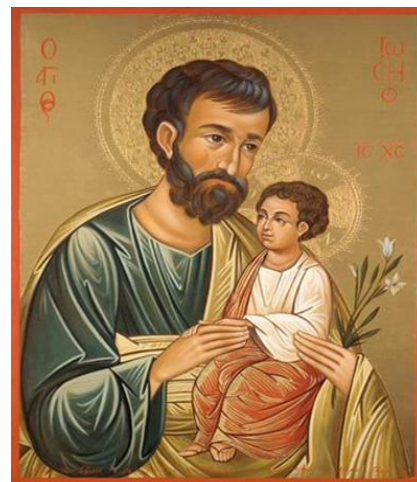
Wszzechmogący, wieczny Boże, z Twojej woli Zbawiciel nasz przyjął ludzkie ciało i poniósł śmierć krzyżową, spraw łaskawie, abyśmy czerpali skuteczną naukę z Jego cierpliwości i zasłużyli na uczestnictwo w zmartwychwstaniu. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

## 6. Marzec – CIEŃ OJCA – ŚW. JÓZEF OBROŃCĄ ŻYCIA

„ ... Czy chcesz ty, który dokonałeś wyrzeczenia razem z nią,  
pozostać przy niej jako cień Ojca ...? Czy zgadzasz się?”

/ JAN DOBRACZYŃSKI, Cień Ojca/

- Wyjątkowe powołanie ojcowskie Józefa
- Posłuszeństwo Józefa Duchowi Świętemu
- Rola ojca:
  - o przyjęcie życia pochodzącego od Ojca Dawcy wszelkiego istnienia
  - o stać się cieniem Jedynego Ojca
- Co to znaczy być cieniem?
  - o nie zasłaniać Ojca
  - o być znakiem wierniej obecności
  - o żyć w ciągłym świetle Boga Ojca
  - o rzutować jego wolę
  - o dać się prowadzić Bogu jak dziecko
  - o cień istnieje tylko w świetle Boga Ojca
- Dojrzewanie do ojcostwa:
  - o obecność „tuż, tuż” dla rodziny
  - o być jak „obłok” i „słup ognia” w problemach rodziny
  - o troska o wychowanie i wykształcenie dzieci
  - o czułe relacje rodzinne
  - o wzór pracowitości



### Czytania:



**Rdz 22, 1-2** <sup>1</sup> A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: «Abrahamie!» A gdy on odpowiedział: «Oto jestem» - <sup>2</sup> powiedział: «Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę».

**Pwt 1, 31** Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście, aż dotarliście do tego miejsca.

**Lk 2, 48-50** <sup>48</sup> Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». <sup>49</sup> Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» <sup>50</sup> Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

### Ucieczka do Egiptu

**Mt 2, 13-15** <sup>13</sup> Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». <sup>14</sup> On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; <sup>15</sup> tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego.



**1655** Chrystus chciał przyjść na świat i wzrastać w łonie Świętej Rodziny Józefa i Maryi. Kościół jest „rodziną Bożą”. Od początku istnienia jego załóżkiem często byli ci, którzy „z całym swoim domem” stawali się ludźmi wierzącymi. Gdy nawracali się, pragnęli, by także „cały ich dom” był zbawiony. Rodziny te, przyjmując wiarę, były oazami życia chrześcijańskiego w niewierzącym świecie.

**2258** „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego niszczenia niewinnej istoty ludzkiej.” [Kongregacja Nauki Wiary, instr. Donum vitae, Wstęp, 5.]

*Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1655, 2258, Pallottinum, Poznań 1994.*

## Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

### ŚWIĘTY JÓZEF

#### WZOREM MIŁOŚCI OJCOWSKIEJ

*„Wybrał go (św. Józefa) Pan i zlecił mu opiekę nad jedynym Synem swoim. Podobny zaszczyt czyni i wam Ojciec Niebieski, gdy dzieci swoje zleca waszej opiece. Wasze bowiem dzieci są Bożymi dziećmi! Z Boga wzięte – do Boga wrócić mają. Na drodze ich do Ojca Niebieskiego wyście postawieni, jako żywy wzór dobroci, mądrości i miłości ojcowskiej. Ileż wam potrzeba cnót, by godnie wypełnić zadanie! Wszystkie znalazły swe odbicie w patronie życia domowego – świętym Józefie!”*



S. WYSZYŃSKI, *List na święto stanowe mężczyzn*, Gniezno, przed 26 I 1950, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 90.

#### OPIEKUN I WYCHOWAWCA

*„Najwspanialszy Wychowawca dzieci swoich – Ojciec Niebieski – ustawia przed naszymi oczyma wzór w wymiarze niemal eschatologicznym: Świętą Rodzinę. Ukazując, jak Opiekun Rodziny i pierwszy Pomocnik Matki Chrystusowej – Józef – wypełnia swoje zadanie opiekuńcze, ojcowskie, pragnie, aby wszyscy rodzice czerpali z tego wzoru. Są w pedagogice ewangelicznej pewne schematy wychowawcze, które się nie przeżywają. Zawsze są na czasie. Takim właśnie schematem pedagogicznym dla każdej rodziny jest Najświętsza Rodzina – Jezus, Maryja i Józef. Trzeba tylko zabiegać o to, aby ten schemat żył i aby ten wzór się utrzymał.”*

S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 19 III 1973*, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 755.

#### POWOŁANIE W POWOŁANIU...

*„Mniej może wiemy o świętym Józefie, który wystąpił w świątyni w dniu przedstawienia Dzieciątka Bożego Ojcu Niebieskiemu. Ewangelia mówi, że rodzice Jezusa przedstawili w świątyni Dziecię Boże. Widzimy, jak Bóg nieustannie przypomina św. Józefowi Jego zadanie. Jak wobec tysiącznych niepokojów, które mogły targać serce Józefowe, wciąż przez Aniołów Bożych, przez sny i nawiedzenia, ustawiał go przy Maryi, mówiąc mu: „Nie bój się, Józefie, przyjąć Maryi, małżonki swojej, albowiem co się z Niej narodzi, z Ducha Świętego jest.” **Sam Bóg wiązał życie Józefa z życiem Maryi, chociaż było ono przede wszystkim opiekuńcze, w porządku materialnym, zewnętrznym, społecznym i prawnym ówczesnego świata.***



[...] Idzie o to, Najmilsze Dzieci, aby jak ongiś w Najświętszej Rodzinie, tak i dziś w każdej rodzinie, gdzie wychowują się dzieci Boże, był widzialny w najbliższej swej roli wzór opiekunów i ojców - św. Józef. **Idzie o to, aby każdy ojciec rodziny, wspierany wzorem św. Józefa, sam z kolei wspierał tę, którą nazywamy matką, a która swoje natchnienie macierzyńskie czerpie przez Maryję, z woli Ojca. Idzie o to, aby wszystkie cnoty Maryi i Józefa, odnowiły się w życiu rodzinnym, małżeńskim i rodzicielskim.**"

S. WYSZYŃSKI, *Przez ręce Maryi i Józefa...*, W uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1963, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 378.

## ŚWIĘTY JÓZEF – OJCIEC ODDAJĄCY ŻYCIE JEZUSOWI

„Cześć świętego Józefa, jako wzoru dla rodziny, szczególnie dla ojców, staje niejako na widowni współczesnego życia Kościoła. Dlatego w „modlitwach z ludem”, które za chwilę będą tu odmawiane, niemal wszystkie sprawy, które nas interesują, powierzmy przyczynie świętego Józefa. I tak Kościół w dniu dzisiejszym modli się do świętego Józefa „za pasterzy Kościoła, aby służyli Jezusowi” z taką miłością i gorliwością, z jaką służył on – Opiekun Bożego Syna. **Na pewno trudne jest naśladowanie takiego wzoru. Niemniej jednak dążenie zobowiązuje nas wszystkich – i Ojca Świętego, i biskupów, i kapłanów. Wszyscy mamy naśladować świętego Józefa w naszej służbie, gorliwości, w całkowitym oddaniu swojego życia Jezusowi.**”

S. WYSZYŃSKI, Uroczystość świętego Józefa, Gniezno, bazylika prymasowska, 19 III 1976, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 882.

## Śladami papieskiego nauczania

### UCIECZKA DO EGIPTU

„14. Po ofiarowaniu w świątyni ewangelista Łukasz zapisuje: „A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta — Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 39-40).

Jednakże według zapisu Mateuszowego, przed tym powrotem do Galilei należy umieścić także bardzo ważne wydarzenie, w którym raz jeszcze Boża Opatrzność odwołuje się do Józefa. Czytamy: „Gdy oni (tj. Mędrcy) odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: **«Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; zostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić»**” (Mt 2, 13). Herod przy okazji przybycia Mędrców ze Wschodu dowiedział się o narodzeniu „króla żydowskiego” (Mt 2, 2). Kiedy zaś Mędrcy odjechali, „kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch w Betlejem i całej okolicy” (por. Mt 2, 16). W ten sposób zabijając wszystkich, chciał zgładzić owego nowo narodzonego „króla żydowskiego”, o którym dowiedział się podczas pobytu Mędrców na swoim dworze. Jednakże Józef, usłyszawszy we śnie ostrzeżenie, „wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: **Z Egiptu wezwałem Syna mego**” (Mt 2, 14-15; por. Oz 11, 1).



Tak więc droga powrotna Jezusa z Betlejem do Nazaretu prowadziła przez Egipt. Jak Izrael wszedł na szlak wyjścia „z domu niewoli”, które to wyjście zapoczątkowało Stare Przymierze, tak i Józef, powiernik i współpracownik opatrznościowej tajemnicy Bożej, strzeże również na wygnaniu Tego, który wypełnia Nowe Przymierze.”

## OPIEKUN I WYCHOWAWCA JEZUSA W NAZARECIE

„16. Wzrastanie Jezusa „w mądrości, w latach i w łasce” (Łk 2, 52) dokonywało się w środowisku świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie „wychowania”, czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu.

*W liturgii eucharystycznej Kościół ze złością wspomina „najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę ... a także świętego Józefa”, ponieważ „żywił on Tego, którego wierni mieli spożywać jako Chleb życia wiecznego”*

*Ze swej strony Jezus „był im poddany” (Łk 2, 51), szacunkiem odpłacając za troskę swych „rodziców”. Pragnął w ten sposób uświęcić obowiązki życia rodzinnego i pracy, które wypełniał u boku Józefa.”*

św. JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska REDEMPTORIS CUSTOS – O ŚWIĘTYM JÓZEFIE I JEGO POSŁANNICTWIE W ŻYCIU CHRYSZTUSA I KOŚCIOŁA, p.14, 16.

### OJCIEC W CIENIU

„Polski pisarz Jan Dobraczyński w książce „Cień Ojca” opowiedział w formie powieści o życiu świętego Józefa. Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępował od Niego, podążając Jego śladami. Przychodzi na myśl to, co Mojżesz przypomina Izraelowi: „Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście” (Pwt 1, 31). Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie[25].



**Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo. (...)**

**Być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę. Być może z tego powodu, obok miana ojca, tradycja umieściła przy Józefie także miano „przeczystego”. Nie jest to jedynie określenie emocjonalne, ale synteza postawy będącej przeciwieństwem posiadania. Czystość to wolność od posiadania we wszystkich dziedzinach życia. Tylko wówczas, gdy miłość jest czysta, jest naprawdę miłością. Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym. Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popełniania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa. (...)**

**Za każdym razem, kiedy znajdujemy się w sytuacji spełniania ojcostwa, musimy zawsze pamiętać, że nigdy nie jest to spełnianie posiadania, ale „znak”, który odnosi do pewnego wznioślejszego ojcostwa. W pewnym sensie, wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedyne Ojca niebieskiego, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45); jest to cień, który podąża za Synem.”**

Ojciec Święty FRANCISZEK, List Apostolski PATRIS CORDE, Rzym, 8 grudnia 2020 r., p 7.

## Materiały dodatkowe:

J. DOBRACZYŃSKI, *Cień Ojca*, INSTYTUT WYDAWNICZY PAX, Warszawa 1980

D. FOUCHER, *Józef z Nazaretu, nasz ojciec*, Kalisz 2002

ks. K. WONS SDS, *Cały sprawiedliwy Józef*, WYDAWNICTWO SALWATOR, Kraków, 2017

**ŚWIĘTY JÓZEF - CIEN OJCA #31 WIELKI POST WIELKA BITWA**

plik video [https://www.youtube.com/watch?v=ewj\\_NrYDkNk](https://www.youtube.com/watch?v=ewj_NrYDkNk)

ks. D. CHMIELEWSKI SDB – **ŚWIĘTY JÓZEF OBJAWIA MIŁOŚĆ OJCA W NIEBIE**

część I - plik video [https://www.youtube.com/watch?v=0Q0aIx\\_3Q10](https://www.youtube.com/watch?v=0Q0aIx_3Q10)

część II – plik video [https://www.youtube.com/watch?v=xptYXrqt\\_M](https://www.youtube.com/watch?v=xptYXrqt_M)

## MEDYTACJA

### Kroki indywidualnej pracy duchowej

## Cień ojca



### MODLITWA JÓZEFA

*„O Panie, nie odwracaj ode mnie swego Oblicza.*

*Bądź łaskawy i miłosierny dla mojej nieomyślności.*

*Teraz wiem, na co kazaleś mi czekać.*

*Kimże jestem, abym się śmiało buntować?*

*Skoro żądasz, abym miał żonę,*

*która nie będzie moją żoną i dziecko,*

*któremu mam być ojcem,*

*choć ojcem nie jestem –*

*niech się stanie zgodnie z Twoją wolą.*

*Niech będzie, jak Ty chcesz.*

*Wspieraj mnie, gdy słabnąć będą mój rozum i moja wola.*

*Przyjmij moje postanowienie dziś, gdy obdarzyłeś mnie siłą...”*

*/ Jan Dobraczyński, Cień Ojca, s.102-103/*



**Z radością informujemy, że 2 lutego 2022,  
w święto Ofiarowania Pańskiego,  
Rodzina Rodzin otrzymała relikwie  
Błogosławionego  
Kardynała Stefana Wyszyńskiego**



Relikwie zostały przekazane przez członkinie Instytutu Prymasa Wyszyńskiego związane od kilkadziesiąt lat z Rodziną Rodzin: Marię Gabiniewicz - Marynię i Michalinę Jankowską - Misię na ręce kapłanów: ks. Czesława Parzyszka SAC - ojca duchownego RR i ks. Jerzego Limanówki SAC sprawujących uroczystą Mszę św.



## Powitanie relikwii błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego



Witamy Cię Ojcze, kiedy przychodzisz do swojego domu.

Przychodzisz do swojej rodziny – do Rodziny Rodzin.

Ty nam przekazałeś klucze do tego miejsca (dokładnie 42 lata temu)... W tym miejscu nigdy o Tobie nie zapomniano...

Tutaj modliliśmy się o Twoją beatyfikację...

Budowaliśmy ten ośrodek i kościół z zamiarem, że będzie on Twoim sanktuarium...

Dzisiaj dziękujemy Ci za wspólnotę Rodziny Rodzin, za ten dom i za wszystko, co uczyniłeś dla Kościoła i dla Polski.

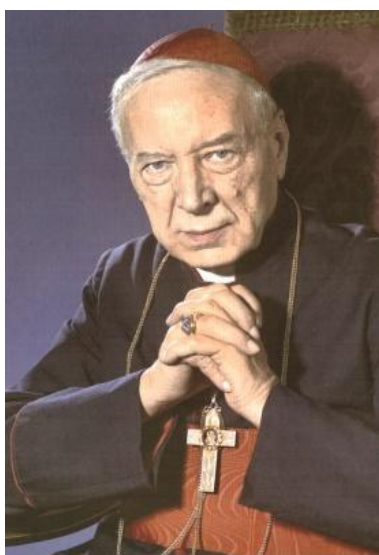
Niech Twoja szczególna od dziś obecność pośród nas – pomaga nam lepiej rozumieć, że **czas to Miłość**.

Dodawaj nam siłę i odwagę, abyśmy w tych czasach mieli w sobie coś z orłów, które szybują nad granicą i nie lękają się przepaści.

Pozostań z nami... a w sercach kolejnych pokoleń Rodziny Rodzin – w sercach naszych dzieci i wnuków – rozpalaj miłość do Boga, szacunek do Ojczyzny i do drugiego człowieka.

**Słowa powitania i dziękczynienia w imieniu Rodziny Rodzin wypowiedziała Anna Broniatowska**

### Modlitwa za wstawiennictwem błogosławionego Stefana kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia



*Pat. Marianum - Isti Des!*

Wszchemogący Boże, dziękujemy Ci za to, że dałeś nam błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego, dobrego i mężnego pasterza, który całkowicie zaufał Twojej miłości. Z synowskim oddaniem zawierzył Maryi siebie, Kościół i Ojczyznę, dając wzór wierności i pokornej służby człowiekowi.

Miłosierny Ojcze, za przyczyną błogosławionego kardynała Stefana prosimy Cię, umocnij naszą wiarę, abyśmy całym życiem miłowali Ciebie, Jedyne Prawdziwego Boga, i wierni Ewangelii, służyli Chrystusowi w każdym człowieku. Spraw, abyśmy z pomocą Maryi, Matki Chrystusowi pokonywali wszystkie kryzysy i przeciwności. Błogosław Ojczyznę, broń nas od niewiary, nienawiści i wojny. Ogarnij Kościół i cały świat swoim wielkim miłosierdziem.

Dobry Boże, udziel mi za wstawiennictwem błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego łaski, o którą Cię teraz z ufnością proszę

O łaskach otrzymanych należy powiadomić  
Kurię Metropolitalną Warszawską,  
ul. Miodowa 17/19. 00-246 Warszawa



W poniedziałek 14 lutego 2022 po długiej i ciężkiej chorobie, odszedł do Domu Ojca

## **śp. Michał Wasilewski**

Uroczystości pogrzebowe odbyły się **21 lutego 2022 r.**

w parafii św. Stefana

**w koncelebrowanej Mszy Świętej zmarłego żegnali ks. Rafał Bogdański z parafii i ks. Czesław Parzyszek Ojciec Duchowny RR**

zmarły został pochowany na cmentarzu na Bródnie (kwatery 32N-3-32).

Polecamy **śp. Michała Wasilewskiego** Miłosierdziu Bożemu i módlmy się o wieczną nagrodę dla Niego. Prosimy o pocieszenie dla żony Pani Stanisławy, opiekunki grupy św. Stefana na Czerniakowie i synów z rodzinami.

**Dobry Jezu, a nasz Panie**

**daj Mu wieczne spoczywanie i chwalebne zmartwychwstanie!**

## **Ostanie pożegnanie śp. Michała Wasilewskiego**

Drogi, czcigodny bracie w Chrystusie Panu! Czcieliu Najświętszej Maryi Panny, z której szkaplerzem Świętym przemierzałeś w cierpieniu ostatnie lata swojego życia.



Śp. Michale – Przyjacielu

W imieniu przyjaciół z Nazaretańskiej Grupy Rodziny Rodzin, wobec otaczającego Twoją trumnę Grona najbliższych Ci osób – pragnę powiedzieć: Chwała niech będzie Bogu, Najlepsze Ojcu Niebieskiemu, **za to, że Cię stworzył.** Imię Twoje brzmi: Micha'el (któż jak Bóg). Dobrze, że byłeś dotąd pośród nas, gdyż byliśmy świadkami Twojej skromności, pobożności, gościnności, cierpliwości i ciągłej chęci dążenia do poznawania prawdy, dobra i piękna, które od Boga pochodzą. Bóg sam dawał Ci znaki swoich błogostawieństw: Chrztu św. na Wareckiej Ziemi i pobożnych rodziców; poznania przyszłej żony - Stasi z Bolimowa; pamiętnego z Nią ślubu na Saskiej Kępie w kościele MB Nieustającej Pomocy. Błogostawił dając wspianiałych synów: Piotra i Krzysztofa, synowe, czterech wnuków i czworo prawnucząt.

Widzieliśmy jak wiele świadczyłeś dobra dla rodziny, parafii i Rodziny Rodzin, do ostatnich dni życia troszczyłeś się o wszystkie sprawy. Doznawane przez Ciebie cierpienie w ostatniej chorobie, było dla nas przykładem odchodzenia do Boga z cichą uległością, wiarą, nadzieją i wdzięcznością za modlitwę, duchowe wsparcie i dobro, które otrzymał.

Odszedłeś – Drogi Przyjacielu – wezwany przez Pana, a my pamiętamy słowa bł. Prymasa Tysiąclecia z Drugiej kromki chleba: „że każdy z nas będzie miał w swoim życiu najradośniejszą chwilę – zmartwychwstania”.

A więc do zobaczenia! Amen

**Dobry Jezu, a nasz Panie,  
Daj mu wieczne spoczywanie  
I chwalebne zmartwychwstanie**

Rodzina Rodzin

## KALENDARIUM POLSKIE - MARZEC 2022

**1740** - W wielodzietnej, średniozamożnej rodzinie szlacheckiej z Gołębek (Łukowskich) przychodzi na świat Franciszek Salezy Jezierski - polski duchowny, kaznodzieja, powieściopisarz, publicysta polityczny i działacz społeczno-oświatowy okresu oświecenia. Autor książek: Rzepicha; matka królów; Katechizm o tajemnicach rządu polskiego; Gowórek herbu Rawicz; Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane; Głos na prędcę do Stanu Miejskiego; O Bez-Królewiach w Polsce; Wypis z kroniki Witykinda; Jarosza Kutasińskiego uwagi. Ten intelektualista, reformator, działacz Komisji Edukacji Narodowej, członek Kuźnicy Kołłątajowskiej, ksiądz kanonik kaliski, a potem krakowski tak pisał: „Naród jest zgromadzenie ludzi mających jeden język, zwyczaje, i obyczaje zawarte jednym i ogólnym prawodawstwem dla wszystkich obywateli. Naród a rząd narodu są osobne rzeczy, lubo zdaje się, że naród nie może być bez kraju, to jest: bez swego siedliska, i znowu, że kraj nie może być bez rządu; z tym wszystkim tak jest, jak ja twierdzą i pewność o tym usprawiedliwi się oczywistością doświadczenia”. Ks. Jezierski pisał, że spójność narodu i jego trwałość polega na: „jednostajnym przestawianiu w sposobie życia, czego pospolicie dokazują prawidła religii spojone z rządem narodu, jak w religii żydowskiej i tureckiej, albo gruntowne zasady edukacji nieodmiennej”.

**1.03.2011** - Pierwszy raz w Polsce obchodzone jest święto państwowe: Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, ustanowione przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego dla upamiętnienia ofiar straconych 1.03.1951.

**3.03.1948** - Początek procesu przeciwko tzw. „grupie szpiegowskiej wywiadu Andersa na Polskę” przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej. Sądowi przewodniczył szef WSR Nr 1, urodzony w Pensylwanii absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, zawodowy kapitan WP, były akowiec, ppłk Jan Hryckowian, w komunistycznej Polsce sprawca co najmniej 16 zbrodni sądowych. W akcie oskarżenia, zaakceptowanym przez Naczelnika Wydziału II Departamentu Śledczego, mjr Adama Humera, napisano: „W okresie maja i czerwca 1947 r. przez władze bezpieczeństwa na terenie Polski została zlikwidowana grupa szpiegowska kierowana przez rezydentów wywiadu II Korpusu Andersa - Pileckiego Witolda i Płużańskiego Tadeusza. Grupa ta miała za zadanie i przekazywanie do sztabu II Korpusu Andersa wiadomości i dokumentów, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową...”, zarzucono jej także chęć zamordowania funkcjonariuszy MBP i gromadzenie w tym celu broni. Proces Pileckiego poprzedzony był półrocznym śledztwem o wyjątkowym okrucieństwie prowadzonym przez (dziś określanych jako zbrodniarzy): ppor. Eugeniusza Chimczaka, por. Mariana Krawczyńskiego, ppor. Jerzego Kroszela, por. Stefana Alaborskiego. Osobiście nadzorował śledztwo dyrektor Departamentu Śledczego MBP, płk Józef Różański (właściwie Józef Goldberg - brat komunistycznego literata, który posługiwał się nazwiskiem Borejsza - odpowiedzialny za zbrodnie przeciw narodowi polskiemu). Różański, Anatol Fejgin, Roman Romkowski (właściwie nazwisko Menasze Grunspan-Kikiel) to kaci symbolizujący stalinowski terror w Polsce. Czas odczłowieczania i maltretowania Witolda Pileckiego przez Urząd Bezpieczeństwa, zakończył się wyrokiem śmierci wydanym 11 marca 1948 roku. Po wyroku miał powiedzieć do Eleonory Ostrowskiej: „Ja już żyć nie mogę.(...) mnie wykończono. Bo Oświęcim - to była igraszka”. Na jednym z ostatnich widzeń z żoną powiedział, by koniecznie kupić książkę Tomasza a Kempisa O naśladowaniu Chrystusa... „To ci da siłę” - powiedział. On sam wiedział, że „tylko ofiarowanie siebie innym nadaje naszemu życiu sens”. Przed aresztowaniem zostawił swoim dzieciom przesłanie: „Kochajcie ojczystą ziemię. Kochajcie swoją świętą wiarę i tradycję własnego Narodu. Wyróżnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uznanym przez siebie najwyższym wartościom, którym trzeba służyć całym swoim życiem”. Rotmistrz Witold Pilecki był jednym z najwspanialszych żołnierzy w dziejach Wojska Polskiego; nazwano go ostatnim ułanem Rzeczypospolitej, żołnierzem niezłomnym, ochotnikiem do obozu koncentracyjnego Auschwitz, zaś świat

poznał go jako „jednego z sześciu najodważniejszych ludzi europejskiego ruchu oporu podczas II Wojny Światowej”.

**5.03.1953** - W dniu śmierci Stalina ppor. Franciszek Jarecki (1931-2010) uprowadza odrzutowy samolot myśliwski MIG-15bis i ląduje na duńskiej wyspie Bornholm. Czasy stalinowskie, zakłamanie, duszące ludzką wolność, owiane donosicielstwem, fałszem, skąpane były we krwi własnych obywateli i narodów podbitych - ludzi „inaczej myślących”, niewygodnych. Stalin tłumaczył przedwojennym komunistom, że nie chce polskiej republiki radzieckiej, tylko fasadę demokracji ludowej, bo komunizm pasuje Polsce jak krowie siodło. Stalin tłumaczył ponadto, że trzeba używać słowa „socjalizm”, a nie „komunizm”, mówić „partia robotnicza”, a nie „komunistyczna”, bo już przed wojną musiał zlikwidować Komunistyczną Partię Polski razem z co gorliwszymi zwolennikami. Po wojnie wielu próbowało uciec z tego rajy sowieckiego. Nie wszystkim się udało.

**6.03.1000** - I Zjazd Gnieźnieński. Powstaje metropolia gnieźnieńska, na czele której staje brat św. Wojciecha - Radzim Gaudenty, oraz powołane zostają podległe Gnieznu nowe biskupstwa - sufraganie w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu.

**8.03.1968** - Początek „wydarzeń marcowych”.

**20.03.1968** - Społeczeństwo polskie dowiaduje się, kto przyczynił się do „zamieszek marcowych”. Ogłasza to dzień wcześniej na wiecu Władysław Gomułka. „Sprawcą” ataku na państwo ludowe jest: Paweł Jasienica, właściwe nazwisko Leon Lech Beynar - historyk, pisarz historyczny. Autor esejów „Polska Piastów”, „Polska Jagiellonów”, „Rzeczpospolita Obojga Narodów”. Od lipca 1945 r. adiutant Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Niezwykle barwna postać. Polska dowiaduje się wtedy również o „bandycie Łupaszce”.

**20.03.1921** - Plebiscyt na Górnym Śląsku przywracający część tego Śląska Polsce.

**24.03.1942** - Władysław Anders ewakuuje armię polską i cywili z ZSRR do Iranu.

**Opracowała Joanna Romatowska**

#### **Bibliografia:**

Rotmistrz Pilecki - Joanna Wieliczka-Szarkowa. Wyd. AA. Kraków

Rycerski kalendarz Patriotyczny na rok 2017

Dr hab. Martyna Deszczyńska. Moralny przewrót. WPIS Nr 3 (113).

<https://krakow.ipn.gov.pl-przystanek-historia>. Fejgin, Romkowski, Różański. Upadek stalinowskich katów

---

## **Przypomnienie o 1%**

Ponieważ rozpoczął się już "sezon" rozliczania PIT-ów i 1%, to przypominam i zapraszam serdecznie do wsparcia Rodziny Rodzin tym 1% odpisanym od podatku. Podobnie jak poprzednio możemy skorzystać z pośrednictwa Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej "Salvatti.pl" i w miejscu do tego przeznaczonym wpisać nr KRS tej fundacji (0000309499) koniecznie dodając jako cel szczegółowy wpis: Rodzina Rodzin.

Brak zaznaczenia celu szczegółowego "Rodzina Rodzin" spowoduje, że odpis zostanie potraktowany jako przekaz na rzecz samej fundacji Salvatti.pl i nie trafi do Rodziny Rodzin.

**Krzysztof Broniatowski**

#### **Planowane spotkania:**

Sobota 7 maja – święcenia prezbiteratu w Ołtarzewie (dk. Maksim Bolandz i dk. Paweł Kozłowski)

Sobota 28 maja - Święto liturgiczne błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego – piknik rodzinny RR w Choszczówce (także imieniny ks. Feliksa)

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE

#### spotkań na Łazienkowskiej:

##### wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,  
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

##### środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu  
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB  
Nieustającej Pomocy**

##### III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**  
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

##### I-sze piątki miesiąca,

godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia:  
godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

##### piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**  
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

##### I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**  
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

##### II-gie soboty

godz. 17 – **spotkanie młodzieży 12-16l.**;kontakt:  
Diana Samoraj tel.508 387 649; mail: [diansam@wp.pl](mailto:diansam@wp.pl)

##### I niedziela miesiąca

godz.10 – Msza św. – **spotkanie Młodych Małżeństw**  
gr. Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy

##### II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.  
**grupa Małżeństw** bł. Kardynała Wyszyńskiego  
godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych  
(równoległe dla dzieci i młodzieży),**  
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

##### IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**  
**grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej** –  
zapraszamy też z małymi dziećmi.  
Kontakt: Ula i Marcin [marcin@piotrkiewicz.pl](mailto:marcin@piotrkiewicz.pl)  
**grupa M.B. Wychowawczyni**  
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952  
godz.16.00 – **Msza św.**  
spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**  
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa  
Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)  
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732  
[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.

### SPOTKANIA

#### OKOLICZNOŚCIOWE:

**Nadal obowiązują nas: zasłanianie nosa i ust  
oraz rozsądny dystans społeczny.**

5.03. sobota – godz. 10 wprowadzenie do  
Wielkiego Postu

12.03 Sobota – warsztaty dla kobiet

23.04 Sobota - Walne Zgromadzenie SARR,  
Msza Święta godz. 10.00

#### Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie  
na I p. w budynku od strony parkingu przy  
Torwarze.

**Kierownik Poradni** - mgr Romualda  
Korzeniowska - tel. 600 248 887

#### W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy  
tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień  
tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy  
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00  
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,  
istnieje możliwość spotkań w godz.  
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

#### **Opieka duszpasterska -**

ks. Zbigniew Kapłański

**Informacje** na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

**Serdecznie zapraszamy!**

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
**Zarząd Rodziny Rodzin**  
[zarzad@rodzinarodzin.pl](mailto:zarzad@rodzinarodzin.pl)  
**Ks. Zbigniew Kapłański**  
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.